Nr. 152. We Lwowie, Czwartek dnia 3. Lipca 1884. Rok XVII.

# DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

## Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

### Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

| | |
|---|---|
| rocznie | 18 złr. — ct. |
| półrocznie | 9 „ — „ |
| kwartalnie | 4 „ 50 „ |
| miesięcznie | 1 „ 50 „ |

Na prowincji z przesyłką pocztową:

| | |
|---|---|
| rocznie | 24 złr. — ct. |
| półrocznie | 12 „ — „ |
| kwartalnie | 6 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ — „ |

**Lwów 2. lipca.**

Dziennikarstwo austrjackie, a wśród niego i nasze nie może się skarżyć na tegoroczny sezon ogórkowy. Nie brakło wcale materjału do artykułów. Jeszcze nie opadły potopowe wody z olbrzymich przestrzeni naszego kraju, jeszcze nie uporali się delegaci rządowi i autonomiczni z przybliżonem bodaj obliczeniem szkód, wyrządzonych wylewami, a już doniosły telegramy o cholerze w Toulonie, zaś urzędowa *Wien. Ztg.* ogłosiła statut organizacyjny kolei państwowych. Słowem, mamy istny *ambarras de richeusse* pod względem tematów, z których każdy może dostarczyć obfitego materjału nie do jednego, lecz do dziesięciu nawet kilkuszpaltowych artykułów z rzędu. Taki nawał spraw wielkiej doniosłości, jest wielce niewygodny i niekorzystny, wywołuje bowiem gorączkę wśród szerokich warstw inteligentnych, przyzwyczajonych do strawy dziennikarskiej, bez której, jak bez powietrza i wody obejść się nie mogą, a zarazem pobudza dziennikarstwo do pospiechu w traktowaniu każdej kwestji, a pospiech idzie zwykle na koszt rzeczy samej. Oczywiście nieskończenie łatwiej byłoby poradzić sobie w wielu razach w ten sposób, jak *Czas*. Zależy np. rządowi i stronnictwu krakowskiemu, aby „ściśle przedmiotowo objaśnić" świeżo ogłoszony statut organizacyjny kolei państwowych, który w całym kraju fatalne sprawia wrażenie — wówczas redakcja organu partji krakowskiej otrzymuje artykuł, oczywiście „z pióra fachowego," którego zadaniem jest, zatrzeć wrażenie wywołane przez opozycyjne dziennikarstwo.

Powtarzamy, że sposób taki oceniania rzeczy i wytwarzania opinji, jest ze względów technicznych niezaprzeczenie łatwy, lecz czy odpowiedni i godziwy, to zupełnie inne pytanie.

Kwestja decentralizacji kolejowej, którą przez długie miesiące musiały dzienniki karmić swych czytelników, która dała podstawę do rozlicznych agitacyj wszystkim możliwym stronnictwom parlamentarnym, która nakoniec już z natury rzeczy zaprzątała umysły wszystkich deputowanych, znalazła wreszcie w wyżej wspomnianym statucie epilog wielce charakterystyczny. Owoc jest to elaborat, rzecz całą połowicznie załatwiający, podobny do całej polityki gabinetu, którego hasłem było od początku: balansować pomiędzy stronnictwami.

Wszystkie kraje słały deputacje do Wiednia, żądając, by zarządy kolei państwowych utworzono w dotyczących krajach koronnych.

W jakim celu tego się domagano, powtarzać dziś zbyteczne, bo każdemu wiadomo, że chodziło o zadośćuczynienie zasadzie autonomji poszczególnych krajów. Równocześnie Wiedeń, zatrwożony, że ominąć go może sposobność pomieszczenia w swoim obszernym organizmie tak wielkiej instytucji, jakim jest bez wątpienia jeneralny zarząd kolei państwowych, parę tysięcy kilometrów długich, uczynił z kwestji tej przedewszystkiem i wyłącznie ekonomicznej i strategicznej, kwestję na wskroś polityczną. Od niej uczynił zawisłym niemal byt monarchji. To też rząd zatrwożył się widocznie opozycją stolicy i uczynił zadość jej życzeniom. Ustanowiono więc we Wiedniu generalną dyrekcję, a poszczególne kraje otrzymały „dyrekcje ruchu", które nie mają prawie żadnej samodzielności. Dla Galicji zrobiono wrzekomy wyjątek wspaniałomyślny, bo w paragrafie o „języku urzędowym" zastosowano częściowo patent cesarski z 4. czerwca 1869, i zezwolono urzędnikom galicyjskim linij korespondować z władzami krajowemi (wyjąwszy pocztę i telegraf) i publicznością po polsku. Zabawna jest *Neue fr. Presse*, która w tym powodzie oburza się okropnie — równie zabawny jest zachwyt naszych dzienników urzędowych i półrzędowych, które w tem rozporządzeniu statutowem upatrują jakieś dla Polaków ustępstwo. Tu i tam rozprawia się o takie coprawa. Wszak w myśl cytowanego patentu od kilku lat mogą się porozumiewać nawet koleje prywatne z władzami krajowemi — a zwłaszcza już z publicznością — w języku krajowym. Zatem statut nie przynosi nam w tej mierze żadnej inowacji lub koncesji.

Nie ma w nim również najmniejszej wzmianki, że stanowiska urzędnicze na kolejach państwowych winne być w pierwszej linji krajowcami obsadzane, a dyrekcjom ruchu nie powierza statut bynajmniej prawa powoływania własnego urzędu, lecz zastrzega je wyraźnie dla jeneralnej dyrekcji. Wprawdzie pewien dziennik półurzędowy, uszczęśliwiony tym nowem dziełem mądrości rządu dla Galicji, zarzuci nam może, że jeneralna dyrekcja to tylko sekcja ministerstwa handlu, a minister jest wobec Rady państwa odpowiedzialny. Zarzut ten jednak można zbić prostem przypomnieniem, że jeśli co na świecie nie jest wieczystem, to z pewnością gabinety i większości parlamentarne. Lada przypadek może strącić, podczas gdy statut zostanie przez długie lata statutem. Wiemy nadto z doświadczenia, że wobec faktów dokonanych interpelacje i rezolucje większości nie miewają powodzenia, a cóż dopiero mniejszości lub jednego klubu. Tych i podobnych innych przywilejów nie reprezentuje nawet Rada kolejowa, w której jedwie jedenaście procent (6 na 50) stanowić będą reprezentanci naszych Izb handlowych i Towarzystw gospodarczych, mianowanych zresztą przez ministra, który radę tylko wówczas, gdy minister ich do tego zawezwie.

Gdybyśmy przynajmniej mieli rękojmię, że w dyrekcji jeneralnej na wyższych posadach znajdzie się choćby kilku Polaków, którzy znajdą sposobność do obrony interesów naszego kraju! Ale nadzieja ta jest wobec ogłoszonych nominacyj płonną. Bo jeśli teraz nie uwzględniono Polaków, kiedy oni należą do stronnictwa rządowego, to cóż później? Galicja, która wynosi ¼ część wszystkich mieszkańców Przedlitawji, kiedykolwiek w tym względzie była uszanowaną.

Wracając do kompetencji dyrekcyj ruchu, tych wrzekomych ekspozytur jen. zarządu, których kreacja organom zachłannej plutokracji wiedeńskiej tyle krwi napsuła, to znaczenie ich określa najdosadniej ten ustęp statutu, który po wyliczeniu przeróżnych obowiązków każdego „dyrektora" ruchu, tak definiuje zakres jego działania: „Zakres działania dyrekcyj ruchu obejmuje kontrolę nad lokalną służbą ruchu wewnątrz każdego okręgu." Zamiast więc pustej nazwy „dyrekcje", odpowiadałby bardziej istotnemu stanowi rzeczy tytuł: „urzędy kontrolne."

Nie wygląda nam również na rozczulający dowód troskliwości o przemysł lokalny pojedynczych krajów ten paragraf statutu, który mówi o dostawie materjałów. Pomijając nawet kardynalne zasady ekonomji społecznej, które każą dla zachowania równowagi utrzymać stosunek zdrowy pomiędzy eksploatacją a wkładem, czyli zwrotem, pomijając naturalne i łatwo zrozumiałe względy systemu oszczędnościowego, który łatwiej przecie da się wykonywać z pomocą produkcji domowej — leży to już w interesie samego właściciela tych kolei, tj. skarbu państwa, ażeby ludności wzdłuż sieci kolejowych dać bodźca do przedsiębiorstw przemysłowych i protegować rozwój przemysłu. Przeto jako zasługę można autorom statutu chyba to w tym względzie poczytać, że stylizując ów paragraf, mieli interes fiskalny na myśli.

Tak mniej więcej przedstawiać się musi elaborat p. Czedika *et consortes* każdemu, kto czyta go nie przez szkła różem optymizmu zabarwione. Co prawda, państwo jako mocarstwo, sąsiadujące z Niemcami, które inkamerowały już 25.000 kilometrów własnych dróg żelaznych, koncentrując w sposób arbitralny wszystkie arterje żywotne swoich 4.000 kilometrów sieci kolejowej w głównej siedzibie władz centralnych, miał widocznie tylko iuteres państwa i stolicy na oku.

Panegiryki zaś dzienników półurzędowych, mówiące o uwzględnieniu interesów poszczególnych krajów koronnych i zadośćuczynieniu żądaniom autonomicznym, są śmieszne i zdołają omamić tylko słabe umysły.

---

Na gościńcu rządowym podtatrzańskim pod Trześnicą istnieje na rzece Ropie most, który szczególniej w czasie zejścia lodów, narażony jest na uszkodzenie, w skutek czego często bardzo utrudnioną bywa komunikacja. Dla uniknięcia tych niedogodności Wydział powiatowy Jasielski odniósł się był jeszcze w roku 1881 z prośbą do Wydziału krajowego o wyjednanie u rządu zbudowania tego mostu na filarach kamiennych, którą to prośbę Wydział odstąpił Namiestnictwu. Obecnie przedłożyło Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu operat budowy stałego mostu na filarach kamiennych z wierzchnią konstrukcją żelazną, który składa się z dwóch alternatywnych projektów. Jeden ma na celu zbudowanie tego mostu na tem samem miejscu, gdzie dawniej, z czem połączoną jest miejscowa regulacja rzeki Ropy za pomocą dwóch przekopów, drugi zaś projekt zasadza się na wykonaniu jednego przekopu i zbudowania mostu na początku tego przekopu. Koszta tych robót regulacyjnych wynoszą, według pierwszego projektu 24.641 złr. 85½ cnt., według drugiego zaś projektu 27.152 złr. 76½ ct.

Otóż Namiestnictwo wychodząc z założenia, żu regulacja rzeki Ropy w pierwszym rzędzie jako sprawa krajowa uważaną i traktowaną być powinna, a w niniejszym wypadku już naprzód upewnić się wypada, czy zamierzona obecnie dla budowy stałego mostu, miejscowa regulacja rzeki Ropy nie sprzeciwi się w czemkolwiek mającej się kiedyś wykonać ogólnej regulacji tej rzeki, prosiło Wydział krajowy aby wyraził zapatrywanie swoje pod względem stosowności wykonania jednego lub drugiego projektu. Naturalnie, że chodziło w tym wypadku o to, aby fundusz krajowy na zasadzie wiadomej uchwały Sejmowej przyczynił się do kosztów powyższej regulacji, potrzebnej tylko dla ubezpieczenia mostu rządowego, 33% preliminowanej kwoty. Ale i w tym wypadku nie ma rząd wcale zamiaru pokrycia reszty kosztów, albowiem rozdziela je w sposób następujący:

a) fundusz krajowy ma ponieść 33%;

b) państwowy fundusz budowli wodnych także 33%;

c) reszta zaś wymaganych kosztów 34% powinna zdaniem Namiestnictwa na podstawie §. 51 ustawy wodnej być rozrepartowaną między strony interesowane do których także państwowy fundusz drogowy należy, a to w miarę korzyści, jakie każda z tych stron osiągnie z wspomnianej regulacji.

Wydział krajowy oświadczył jednak Namiestnictwu, że udział funduszu krajowego w regulacji rzek niespławnych na zasadzie uchwały sejmowej, zawisł w ogóle i przedewszystkiem od dopełnienia warunków wskazanych powyższą uchwałą, to jest w pierwszym rzędzie od ułożenia i przyjęcia programu systematycznej z nieszkodliwem odprowadzaniem wód górskich połączonej regulacji rzek naszych, która wobec najświeższej katastrofy spowodowanej wylewami rzek w całym kraju, nie może być dłużej odwlekaną.

## Powodzie.

W skutek nagłej prośby przemyskiego komitetu pomocy wysłał wczoraj Wydział krajowy inżyniera Karpuszkę, aby zbadał sytuację; komitet bowiem wyraża obawę, że w skutek zastoju wód grozi wybuch chorób zaraźliwych.

---

Wydział Rady powiatowej Lwowskiej postanowił z inicjatywy prezesa p. Abrahamowicza zbierać na dotkniętych powodzią składki w zbożu w ziarnie. W tym celu ukonstytuował się Wydział powiatowy w komitet, w którego skład zaproszono także starostę powiatowego p. Kosińskiego i posła p. Merunowicza dla ściągnięcia z poszczególnych wsi ofiarowanego ziarna i ekspedycji w okolice klęską dotknięte. Na połączone z tem koszta ofiarował Wydział powiatowy 100 złr. wa.

Zważywszy, że każdemu rolnikowi łatwiej o datek w zbożu *in natura* jak w gotówce, więc przypuszczać należy, że ofiary w ziarnie przyniosą znaczny rezultat. Z tego powodu powinienby przykład p. Abrahamowicza znaleźć naśladowców w innych okolicach.

---

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło zbieranie składek na rzecz klęską powodzi dotkniętych mieszkańców Galicji we wszystkich krajach koronnych z wyjątkiem Szlązka, który również podobną klęską dotknięty został.

---

P. Antoni Sieber, właściciel kawiarni wiedeńskiej, złożył w prezydjum Namiestnictwa na rzecz dotkniętych powodzią kwotę 100 zł.

---

Krakowski komitet ratunkowy, wzmocniony marszałkami powiatów nawiedzionych powodzią, odbył 30. z. m. posiedzenie w obecności Marszałka krajowego Zyblikiewicza. Przedewszystkiem przedłożono Marszałkowi obraz szczegółowy szkód oraz kategoryczne zestawienie potrzeb ztąd wynikających: *a)* doraźne zasiewy hreczki, prosa, wyki i turnipsu, *b)* poprawienie wałów na dwóch głównych rzekach Wisły i Dunajca, *c)* doprowadzenie do stanu pierwotnego wałów na rzekach mniejszych *d)* doprowadzenie do stanu pierwotnego dróg i mostów, w ogóle komunikacji powiatowej i gminnej, *e)* potrzebę robót publicznych dla wyżywienia ludności dotkniętej klęską. Obliczono, iż pokrycie tych potrzeb wymagałoby około dwóch milionów. W to nie wlicza się ważnej i kosztownej rubryki zasiewów jesiennych i wiosennych, które muszą być uskutecznione.

W komitecie przeważało zdanie, że jeżeli pomoc rządowa w ten lub ów sposób pokryłaby potrzeby oznaczone literami *a) b) c) d) e)*, to w takim razie przypadłoby Sejmowi obmyśleć sprawę zasiewów jesiennych i wiosennych.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie obecnych na tem posiedzeniu prezesów Rad powiatowych, a wymienionych w sprawozdaniu z poprzedniego posiedzenia, że podali żądania swe co do powiatów, minimalnie ze względu, że komitet na razie rozporządza kwotą stosunkowo bardzo małą — zastrzegają się więc, że podane kwoty nie są wyrazem ostatecznych potrzeb powiatów przez nich reprezentowanych.

Wspomniany komitet na posiedzeniu odbytem dnia wczorajszego w pierwotnym komplecie t. j. bez Marszałka krajowego i prezesów Rad powiatowych, postanowił wysłać jeszcze drobniejsze kwoty w okolice dotąd wodą zalane; wszelkie składki w odzieży rozsortować i przesłać jedną część Magistratowi, drugą Radzie powiatowej krakowskiej.

Komitet w końcu upoważnił hr. Artura Potockiego do zniesienia się osobiście z Namiestnikiem co do stanu powiatów zachodnich i ich potrzeb, oraz w ogóle do omówienia sprawy powodzi tudzież do zniesienia się jednocześnie z komitetem krajowym we Lwowie. Hr. Artur Potocki udał się dziś do Łańcuta, gdzie zastanie Namiestnika i ministra Ziemiałkowskiego, a stamtąd pospieszy do Lwowa.

**Bołszowce** 28. czerwca. Podczas klęski powodziowej którą mieszkańcy gmin Hanowiec i Popławnik nad Dniestrem położonych, w ciągu dwóch lat po raz drugi zostali dotknięci, z prawdziwem uznaniem zaznaczyć należy niezwykłą gorliwość starostwa Rohatyńskiego. Na wiadomość o zalaniu rzeczonych gmin i przerwaniu komunikacyj, drogą telegraficzną zarządziło starostwo zakupiono na koszt swój, mimo, że nie miało na ten cel żadnych jeszcze funduszów i potrzebnej żywności.

Uznanie należy także wyrazić tutejszemu posterunkowi ck. żandarmerji z komendantem Obermajerem na czele, który z narażeniem własnego życia dniem i nocą na łodzi przewoził zagrożonych mieszkańców na miejsca bezpieczne.

Dla niesienia pomocy, zawiązał się miejscowy komitet zapomogowy, w skład którego wchodzą p. Romuald Limanowski jako przewodniczący,

---

## Nowości literackie.

*Listy Zygmunta Krasińskiego* z przedmową J. I. Kraszewskiego. *Nowe opowiadania Wita Narwoja* przez Władysława Łozińskiego. *Złoto błoto* powieść J. I. Kraszewskiego. *Ostatni Mohikanin* z angielskiego Coopera. *Wzorowy sekretarz* przez Wład. Sabowskiego. *Jan Kochanowski*, opowiadanie z XVI. wieku przez Lucjana Tatomira. *O architektach i budowniczych w dawnej Polsce*, przez Juljana Kołaczkowskiego.

---

Znana z swej ruchliwości i dobrego kierunku wydawnictw księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, przysłużyła się ostatniemi czasy literaturze i publiczności kilku zajmującemi dziełami, na szczególniejszą zasługującemi uwagę. Pierwsze tu miejsce należy *Listom Zygmunta Krasińskiego*, których obecnie wyszedł tom drugi, z przedmową J. I. Kraszewskiego, zawierający listy do Adama Sołtana, stryjecznego brata poety. Pisma podobne, nie przeznaczone pierwotnie do druku, jak korespondencje przyjacielskie, poufne, notaty luźne itp., mają szczególniejszy zazwyczaj urok i znaczenie, jeżeli pochodzą od ludzi znakomitych; dozwalają albowiem ubocznie niejako zajrzeć w głąb ich duszy, a tem samem rozświetlają nieraz wiele rzeczy i pobudek, których z dzieł przeznaczonych do druku, wytłumaczyć dokładnie nie jesteśmy w stanie. Rysują nam one, że tak powiem, fizjognomię moralną i umysłową człowieka, która ukryta po za dziełami autora, pozostaje częstokroć zagadką dla psychologa i dziejopisarza literatury. Jeżeli zbliżenie się i osobiste zaznajomienie się z ludźmi jenjuszu w którymkolwiek kierunku, czy to na polu poezji jak Zygmunt Krasiński, czy na innem praktycznych zawodów życia lub wielkiej polityki, choćby nawet nie sięgając do sfer najwyższych znakomitości, czyni na nas zawsze wielkie wrażenie, podnosi umysł i jakby magnetycznym przejmuje wpływem, to też same poniekąd wrażenie, lubo w mniejszym może stopniu, wywiera poznajomienie się z korespondencją wielkich ludzi, która nas także do nich zbliża, jakby do poufałej przypuszczając z nimi rozmowy. *Epistola est sermonis vicaria*, uczono nas o ile pamiętam w trzeciej jeszcze klasie łacińskiej, ale listy zastępujące rozmowę, mają tę nad nią wyższość, że kiedy rozmowa bywa z natury rzeczy, pomiędzy osobami obcymi sobie, częstokroć czczą i jałową, bez ziarnka jakiegokolwiek plonu, z korespondencyj pisanych do osób pokrewnych duchem, uczuciem i dawnej znajomości, przyjaźni, czy pokrewieństwa związkami bliskich piszącemu, znajdujemy to, czegobyśmy nie znaleźli w rozmowie pod wcale innemi prowadzonej warunkami; podpatrujemy, że tak powiem, z nienacka myśli i usposobienia piszącego, z których następnie właściwy pogląd na człowieka i jego dzieła wysnuć się daje.

Listy Krasińskiego do Sołtana, zawarte w sporym tomie niniejszym, obejmują przestrzeń czasu od roku 1834 aż do końca 1858, a zatem prawie do śmierci poety, dwudziestokilkoletni, kalejdoskopowy przebieg myśli, cierpień, wrażeń i chorob, szarpiącej bezustannie nerwowym, wątłym organizmem. Stan ten fizyczny wywiera też wielki wpływ na usposobienie gorączkowe w ogóle, na rozdrażnienie umysłowe i moralne Zygmunta, zwierzającego się z najdrobniejszych, powszednich wrażeń i myśli ukochanemu krewnemn. Przygnębiały Krasińskiego nie tylko cierpienia fizyczne, duch jego znajdował się częstokroć w rozstroju moralnym, w niezgodzie z otaczającym go światem, z tokiem rzeczy bieżących kolejami nie zawsze zgodnemi z uczuciem i idealną sferą jego myśli. Krasiński był na wskróś poetą, poglądał na świat z wyższego stanowiska wymagań idealnie szlachetnych, które nie tylko do innych, ale i do siebie, z całą surowością i czystością zasad odnosił. Ale świat nigdy nie dosięgał wyżyny tych ideałów, ani też własne nawet siły, i dzieła nie odpowiadały chęciom dążącym bezustannie do zrealizowania najwyższych, niedoścignionych w rzeczywistości ideałów, nie dorównywały potędze uczuć, rozrywających piersi poety. Ztąd wieczysty cień niezadowolenia, pochodzący z niezaspokojenia pragnień duszy bolejącej nad cierpieniami ludzkości i ojczyzny, pogardzającej nikczemnością spotykaną na każdym kroku, i rwącej się z błota ziemi w świat szlachetniejszy, czystszy, świetlany, wymarzony tęsknotą duszy, lecz nie dający się nigdy w całej pełni urzeczywistnić.

W listach Krasińskiego powtarzają się ciągle wzmianki o złym stanie zdrowia i rozlicznych objawach dręczących go cierpień, co się łatwo da zrozumieć w listach do przyjaciela i brata, w tej, że tak powiemy, dwudziestokilkoletniej spowiedzi poufnej ze zdarzeń i wrażeń dnia powszedniego. Ale w tym swobodnie płynącym potoku powszednich zwierzeń, znajdujemy rozrzucone obficie najpiękniejsze perły myśli, zdań, poglądów, przedstawiających umysł poety w całej pełni w najpiękniejszem, najszlachetniejszem świetle. Sądy jego o ludziach i rzeczach, o których orzekał tylko z daleka, ze słuchu i zaczerpniętych wieści, nie mogąc im się z bliska przypatrzeć, gdyż całe prawie życie spędził za granicą, wypadają może czasem za nadto surowo i sprawiedliwość nakazywała by je może gdzie nie gdzie modyfikować, ale właśnie to ostre potępienie wszystkiego, cokolwiek nie licowało z czystością zasad i ideałów poety, ta właśnie katońska bezwzględność przekonań i sądu, okazuje nam w najpiękniejszem świetle tę duszę niepokalanej czystości, ten wysokiego nastroju umysł, którego ogólne poglądy promienieją zawsze idealnym blaskiem niewzruszonych prawd moralnych. Miłość ojczyzny tchnie tutaj z każdego słowa, porusza każdem drgnieniem serca piszącego, przejmuje go nieopisaną boleścią na widok nieszczęść, którym zapobiedz niepodobna, a ten gorący patrjotyzm, górujący po nad wszystkiemi uczuciami, napawa czytelnika tych zwierzeń serdecznych, najwyższą cacią i prawdziwie sympatycznym urokiem. Po przeczytaniu listów Krasińskiego czujemy się wyżsi, szlachetniejsi, upojeni tą atmosferą świetlaną, w której umysł nasz w ciągu czytania przebywał.

Na polu beletrystyki pojawiły się *Nowe opowiadania IMci pana Wita Narwoja* rotmistrza konnej gwardji koronnej z czasów Stanisława Poniatowskiego, spisane przez Władysława Łozińskiego. Są to opowieści w rodzaju i na wzór nieśmiertelnych *Pamiątek Soplicy*, w których autor podobnież wytknął sobie za zadanie w szeregu urywkowych obrazków skreślić fotografię społeczności polskiej, jej wyobrażeń, usposobień i obyczaju w porze pierwszego rozbioru kraju. Przed laty dziesięciu czytaliśmy z prawdziwą przyjemnością, kreślone z werwą pełną dosadnej charakterystyki, pierwsze *Opowiadanie Narwoja*, których dalszym ciągiem, chociaż niezwiązane treścią z tamtymi są wydane obecnie *Nowe opowiadania*.

Ale któż był, nasuwa się najpierw samo przez się pytanie, ów Narwój, co tyle ciekawych rzeczy będąc świadkiem, umiał je tak dobrze ze strony charakterystycznej zauważać i zapamiętać, a następnie tak zajmująco i barwnie opowiedzieć? Był to jak się z góry domyślcć można wielki bywalec po rozmaitych stronach świata, gdzie się wielu rzeczy nasłuchał i napatrzył; młode lata spędził w służbie wojskowej zagranicznej, zkąd powróciwszy do ojczyzny otrzymał chorągiew dragońską gwardji koronnej. Oto co sam o sobie i o swoich przygodach powiada:

„Dożyłem i ja pokoju pod resztki żywota mego, który rozmaity bywał; zmienny i w przygody nie skąpy, częściej grzeszny i rozpustny niżeli stateczny, częściej przykry i twardy, niżeli szczęśliwy. Człek miał duszę rogatą i rogato mu życie wypadało; przeżyło się lat wiele, bywało się na wozie i pod wozem, jadło się chleb z niejednego pieca, hulało po rozmaitych kątach i własnej ziemi i obcej, i tam kędy było potrzeba, i tam kędy człeka nie posiano; przebyło się opłakane czasy dla miłej tej a biednej ziemi naszej a teraz czeka się cierpliwie kiedy Bóg miłosierny dozwoli odpocząć wiekuiście".

„Widzę was w koło siebie wszystkich i synów i wnuków. Wiankiem otoczyliście dziadka i nalegacie, aby sięgnął do pamięci swej biednej i opowiedział co z dawnych czasów... Gądaj dziadku!... Słuszne to domaganie, bo i czemże stary bogaty jak nie wspomnieniami długiego żywota?"...

*Nowe opowiadania* Narwoja zawierają cztery obrazki, obejmujące przestrzeń czasu od roku 1764 do 1773. W pierwszem pod tytułem *Serenissimus*, opowiada dzieje kielicha wiwatowego, któremu nadano tę nazwę odkąd pili zeń monarchowie, August Sas, król polski i car Piotr, moskiewski, podczas zjazdu w Rawie. Dyplomem, przez obu monarchów podpisanym, otrzymał puhar ów *in aeternam rei memoriam*, nietylko powyższy tytuł, ale także przywilej, że ilekroć go dobywano z puzdra, straż honorowa *salutacje monarsze* czynić mu winna była, to jest, jak opiewał dokument „z hauptwachu trzy razy wołać, broń skwerować, sztandar chylić i potrójny werbel w kotły uderzać."

Dobrze to znamionuje owe biedne czasy saskie, w których apoteoza pijatyki do takiego dochodziła stopnia, że nie wahano się jej w poważnego pozoru urzędowe szaty przyoblekać.

Drugie opowiadanie kreśli z wielkim humorem przygody z życia i wojaczki zagranicznej zwerbowanego do ułanów austrjackich cesarzowej Marji Teresy *Szlachcica Zakuły*, a następnie podróż tegoż z Węgier na elekcję nowego króla i znalezienie się jego podczas koronacji Stanisława Poniatowskiego, za które niewinnie omal że gardłem nie przypłacił.

Trzecie opowiadanie *Petyhorzec* jest wybornie oddanym obrazkiem rodzajowym, przedstawiającym życie i obyczaje dworca szlacheckiego onych czasów — a ostatnie pod tytnłem *Hospodarska głowa* znamionuje doskonale ów świat awanturniczy pełen zbrodniczych nieraz przygód, do których pochop i łatwą sposobność nastręczało rozprzężenie moralnych i społecznych węzłów, będące skutkiem zmian i przewrotów, którym losy kraju uległy.

W czterech tedy luźnie niby od niechcenia rzuconych obrazkach, znajdujemy tutaj wybornie naszkicowaną charakterystykę czasu i społeczeństwa, z wielką znajomością obyczaju i tych wszystkich szczegółów, które razem wziąwszy składają się na wierność wizerunku i dają mu ciepło i życie. Przyczynia się do tego przepyszny styl i żywcem z czasów saskich wzięty, który obrazom Łozińskiego nadaje koloryt do złudzenia prawdziwy i przez to pełen powabu.

*(Dokończenie nastąpi.)*

ks. Jan Gurguła zastępca przewodniczącego, ks. Leoncyusz Szefer i dwaj włościanie jako członkowie.

## Austrja i Węgry.

**Zagrzeb** 30. czerwca. Z smutnych dziejów parlamentaryzmu chorwackiego zapisać z obowiązku ku przypomnieniu owych szalonych wybryków partji Starcewicza skandaliczną scenę, jaka się odegrała przed paru dniami na posiedzeniu sejmu zagrzebskiego, podczas obrad nad budżetem. Naczelnik wspomnianego stronnictwa, nie zważając na upomnienia i nagany marszałka, nazwał bana urzędnikiem madiarskim, a do większości sejmowej w te odezwał się słowa:

„Wy jesteście grzesznikami i nimi pozostaniecie, aż pokąd lud głów wam nie porozwala; większość składa się z samych kłamców i popleczników na wszystko, co sprowadza nieszczęście na Chorwację. Nasze szkolnictwo nic nie warte i nie może się polepszyć, gdyż na czele jego stoi jako reformator znany złodziej (tak nazywają Starcewiczanie szefa sekcji Voncinę). Nasza administracja również nic nie warta, gdyż przygotowuje tylko korupcję. Nasze polityczne wzorce służą do tego, ażeby naród zrabować i cześć zrabowaną przez Drawę zanieść Madiarom. Nasze sądownictwo jeszcze mniej warte; największa część sędziów należy do kreatur rządu. Arystokracja nie ma poważania w narodzie, gdyż przeszła na Węgrom. Przyjdzie czas jednak, w którym lud arystokrację i większość sejmową z kraju wypędzi. Ponieważ budżet tylko kradzież, rabunek i oszustwo popiera, przeto go odrzucam."

Przerywając mowę posłowi Michałowiczowi, takie prawił mu S. komplimenta: „Ot, jak mówi pop katolicki, który nawet w Pana Boga nie wierzy!" — a gdy większość nie szczędziła oklasków Michałowiczowi, szydzący z tychże ten człowiek tak zawołał: „Ach wy sprzedajne żołdry, bijecie oklaski temu brodatemu popowi!" Można sobie wystawić, jaka wrzawa panowała podczas tych mów w całej Izbie. Przewodniczącemu nie powiodło się utrzymać porządku; na posiedzeniu klubu partji narodowej oświadczył on, że sejmowi, w którym zasiadają podobne typy, jak Starcewicz, przewodniczyć nie może. Na posiedzeniu dnia następnego po mowie referenta budżetu, p. Mrazowicza, który należycie zgromił te terorystyczne wybuchy opozycji, przyjęła Izba, jakoby już do nosili, w pierwszem czytaniu, budżet 57 przeciw 21 głosom.

## Ziemie polskie.

**Warszawa** 28. czerwca. *Nowa Reforma* otrzymuje z Warszawy następującą wiadomość: „Wczoraj Władysław Grajnert, były uczeń gimnazjum warszawskiego, oskarżony o pobicie profesora Peltyna i przez sąd uwolniony, wezwany został przez naczelnika sekretnej kancelarji policji p. Benzemera w ratuszu, gdzie mu tenże oznajmił o rozkazie nadesłanym z Petersburga od ministra spraw wewnętrznych p. Tołstoja, aby w terminie dziesięciodniowym udał się do Orenburga, gdzie ma zamieszkać przez dwa lata. Sąd, a mianowicie st. prokurator jest ogromnie tem bezprawiem oburzony, wobec bowiem tego rodzaju wyroków administracyjnych w cóż się obraca powaga sądu?

Trzechletnie nieurodzaje, powódź i złe widoki na tegoroczne urodzaje, zwłaszcza w niżnych groźą wielu obywatelom ziemskim bankructwem. W handlu ogromna stagnacja."

Gorliwość p. Suworina w podjudzaniu kłamstwami opinji rosyjskiej przeciw Polakom, doczekała się nareszcie pewnej nagrody, tem dotkliwszej, iż pochodzi ze strony samych Rosjan. Wiadomo, że osławiony Koczetow, ajent p. Suworina, wysłany do Warszawy dla „nasobaczenia" Polakom w korespondencjach z własnej ich stolicy pisanych, pomimo starań apuchtinowskich nie był przypuszczony do rosyjskiego kasyna w Warszawie, jako członek. Rozgniewany Koczetow, zwrócił wtedy swe pociski na klub i począł łżyć cały zarząd i większość jego członków, zarzucając im, iż się spolszczyli. Naturalnie, że klub nie mógł tego puścić płazem, i gdy Suworin nie chciał zamieścić w swojem *Nowoje Wremja* sprostowania nadesłanego mu przez zarząd klubu, ten ostatni zwrócił się z pretensjami na drogę sądową. Jak donoszą *Nowosti*, skarga przesłana już została prokuratorowi okręgowego sądu petersburskiego i jeśli proces będzie wytoczony, to musząc wykryć kłamstwa Koczetowskie i na Polaków ciskane.

Z Warszawy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Dijatele rosyjscy w Polsce niesmiertelni wyzyskać takie nawet okoliczności, jak powódź, jak chęci poprzeć pożytków. Władze miejscowe dopóki nie zwróciliśmy się do nich z projektem komitetu pomocy, wówczas bowiem postanowiły sprawę tę ująć we własne ręce, przeprowadzić szafunek ofiar pod hasłem dobroczynności. W tym celu przewodniczący Hurko korespondencje telegraficzną z Petersburgiem, uwieńczoną ostatecznie pomyślnym dla jego zabiegów rezultatem. Ogłoszono, że car „najmiłościwiej" raczył wyasygnować 200.000 rubli na powodzian w Polsce i raczył delegować ze świty swojej jenerała Żurowa do rozdania tej sumy między poszkodowanych. Była przecież chwila, że Hurko nie miał pewności, jaką otrzyma z Petersburga odpowiedź na swoje depesze, gwałtowne domagające się znacznej sumy ofiarnej. W takiej to chwili zwrócił się do niego hr. Ludwik Krasiński o pozwolenie otwarcia komitetu pomocy obywatelskiej. Wszak rzecz była w chwili Hurko pozwolił na to, jednakże zastrzegając tylko, że do asystowania przy jego czynnościach wyznaczy delegata rządowego. Ofiara 200.000 rubli zmieniła szyki. Powołania danego Krasińskiemu nie cofnięto wprawdzie, ale pomocniczy komitet nie może zebrać się, gdyż zabroniono mu tylko zbierania ofiar, rozdawnictwo zaś ich mało należeć do władz rządowych. Naturalnie na taką rolę komitet w Warszawie i komitet obywateli ziemskich podziękował i komitet obywatelski nawiązany nie został. Odmawiając szczegółowej pełnomocnictw projektowanemu przez obywateli komitetowi, Hurko równocześnie obmyślił inną formę dla organizacji pomocy powodzianom. Wczoraj rozesłany został okólnik do 6 gubernatorów sześciu dotkniętych wylewem guberni, w którym przepisaną jest forma i atrybucje komitetów pomocy — centralnego w Warszawie, gubernialnych w gubernjach i powiatowych w powiatach." — Okólnik ten podaliśmy wczoraj.

**Wilno** 20. czerwca. Z Litwy donoszą do *Dziennika Poznańskiego* co następuje: „Stosunki tu zawsze nieszczęśliwe; nic a nic na lepsze się nie zmienia. Ta sama zawsze samowola czynowników i ten sam ucisk żywiołu naszego codziennie. A do tego dodać należy, że po kilkunastoletnich rządach dyecezją haniebnej pamięci ks. Żylińskiego, wiele jeszcze pozostało chwastu pośród duchowieństwa. Oto przykład: Teraźniejszy biskup, ks. Hryniewiecki, po objęciu rządów nad dyecezją, przyjmując na audjencji księdza Olechnę, powiedział mu, ażeby przy wykładzie religji, tam gdzie uczniom katolickim trudno wyjaśniać wykład rosyjski, posługiwał się w sposób pomocniczy wyjaśnieniami w języku polskim. Ksiądz Olechna zaraz się udał do władzy i zadenuncjonował księdza biskupa, jakoby ten nakazywał mu uczenia religji w języku polskim, a nie rosyjskim.

Drugi przykład, ilustrujący charakter rzeczonego nauczyciela młodzieży, jest następujący: Niedawno podczas nauki religji jeden z uczniów gimnazjum wileńskiego oświadczył, iż w polskim podręczniku inaczej rzecz ta a ta jest opisaną, czy też wystawioną. Ksiądz Olechna zaprzeczył temu. Uczeń wszakże upierał się przy swojem, a na dowód, że ma słuszność, powiedział, iż na drugą lekcję przyniesie do klasy ów podręcznik polski. Ksiądz nic na to nie odrzekł; uczeń więc na drugą lekcję istotnie przyniósł ów podręcznik i wskazał miejsce zakwestjonowane. Na to ksiądz katecheta spojrzał, milczał, zabrał tylko polski podręcznik uczniowi i po skończonej lekcji zaniósł go do dyrektora gimnazjum, denuncjując, że uczniowie przychodzą do klasy z książkami polskiemi, co nadmienić wam muszę, surowo jest zakazanem. W skutek tej denuncjacji podręcznik został skonfiskowany, a uczeń skazany na sześciogodzinny areszt. Takim jest ksiądz Olechna, a dodać muszę, że podobnych kapłanów jest u nas, niestety, jeszcze bardzo sporo."

# KRONIKA.

*Lwów dnia 2. lipca.*

**Wiadomości osobiste.** Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz telegrafował, że powraca do Lwowa dziś wieczór pociągiem kurjerskim. — Zmarł w hotelu krakowskim w 60 r. życia Nikodem Sochanik, właściciel dóbr i były plenipotent hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. — W Krakowie odbył się ślub dr. med. p. Franciszka Żukotyńskiego z panną Klementyną Boberówną, córką urzędnika cłowego. — Mikołaj Berg, profesor uniwersytetu warszawskiego, religji prawosławnej, radca stanu i literat rosyjski, zmarł w Warszawie. Miłośnik literatury polskiej, znany był w świecie literackim z przekładu na język rosyjski „Pana Tadeusza." Pomimo rosyjskiego swego pochodzenia, zmarły odznaczał się przyjaźnią i sprawiedliwością dla nas, przez co doznał nieraz na sobie niemało gromów ze strony Moskali.

**Kalendarz.** Czwartek: Heliodora. — Wschód słońca o godz. 4tej min. 12, zachód o godz. 7mej min. 56.

Kalendarzyk myśliwski. W lipcu polować można: na kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności; od 15. lipca także na przepiórki i dzikie gołębie.

**Dla ofiar powodzi.** Wykaz VIII. składek, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora p. Al. Wrotnowskiego, pp.: Adolf Koracki, 18; przez przełożonictwo dr. Dąbczańskiego: Szydłowski 3, Marceli Dziubiński 5, Eleonora Kritsch 5, W. B. 1, Antoni Dąbczański 50, dr. Michał Gnoiński 25, ck. uprz. gal. Bank hipoteczny we Lwowie 1000.

Za pośrednictwem administracji *Dziennika Polskiego*: S. S. 5, biuro pow. Banku włośc. w Złoczowie 4, Potocki z Ubrynia 10, Henryk Kellem z Wiednia 1, Seweryn Kołasiński 2, Józef Heyda, ck. notarjusz 10, [illegible], O. Z. z Olejowa 2, hr. Lanckorońska 100.

Pp.: Franciszek Korwin 100, hr. Włodzimierz Borkowski 100, dr. Józef Kolischer 25, Ignacy Weiss 10, Jakób Stroh 25, Józef Bielski 10; przez pośrednictwo dr. Jana Czajkowskiego: Rozalja Czajkowska 20, B. Pr. 15, R. W. 15, Robert Hefern 25, urzędnicy Banku hipotecznego 29·20, Tadeusz Chrząszcz z Podhajczyk 10, [illegible]

**Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opiekującego się weteranami z r. 1831, za miesiąc czerwiec: [illegible] przez redakcję *Dziennika Polskiego* Jan Töfflinger 5·50, Credit-Verein in Brodach 5; przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: Edward Nikorowicz roczne 10, H. Rauch roczne 5, [illegible] przez delegata Czesława Leszczyńskiego: [illegible] Edward Ubysz roczne 5, ogółem wpłynęło 418·25. W miesiącu czerwcu [illegible] w kwocie 127.

*Walerjan Podlewski*, przewodniczący.
*Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

**Kolonie wakacyjne.** Piąty wykaz składek na rzecz kolonij: 1) PP. W. Niedziałkowska z listy l. 112, od siebie 2 złr. 50 ct., [illegible] Razem z poprzednio wykazanemi 2116 złr. 67 ct. do kasy komitetu. — Komitet upraszа o łaskawy zwrot list składkowych i zebranych kwot w najbliższym czasie.

**Dobroczynność.** Dla rodziny Ratajskiego złożyli w handlu I. Drexlera i Synów pp.: Adamek, M. G., Kaczkowski, M. S., E. S., J. A., L. K., L. P., P. S., M. M., dr. Geistlener, S. J., Łodyński z Milatyna, G., Miśniakiewicz, Józefa bar. Błażowska z Załoziec i Koczarowski w Oprzyłowcach po 1 złr., L. O., H. D., A. H., Justjanowa i J. S. po 2 złr., Andrzejowska 3 złr., F. R., N. N., W. Czajkowski ze Swirza, Marja Stenglowa, ks. Jurjewiczowa i Józefa bar. Błazowska z Dobrowody po 5 złr., dr. Pilat 1 złr. 10 ct. i A., J. W. M., A. G., A. F. po 50 ct. Razem 63 złr. 10 ct. J. P. 20 metrów wełnianki.

Ratajski zmarł dnia 25. czerwca br., a rodzina pozostaje pod opieką towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

*Ignacy Drexler*,
prezes rady tow. św. Wincentego a Paulo.

**Produkcja „Lutni"** ze współudziałem muzyk tutejszych, na rzecz powodzią dotkniętych, odbędzie się w niedzielę 6. bm., a w razie niepogody w najbliższym dniu pogodnym po niedzieli. Ogród Miejski będzie, jak wiadomo, wyjątkowo dla tego celu całkiem zamknięty. Odzywamy się do wszystkich komitetów, zajmujących się urządzaniem zabaw dla innych celów, aby w tym dniu, przeznaczonym na zebranie datków dla zgłodniałych ofiar klęski nie robiły konkurencji, a natomiast aby zwolenników swoich zachęcały do przybycia na produkcję w Ogrodzie Miejskim.

**Wycieczka do Zimnejwody,** na korzyść powodzią dotkniętych, odbędzie się nie 6. lipca, lecz 13., w niedzielę. Rozsprzedaży biletów (30 ct., nie kładąc tamy dobroczynności) podjęło się kilkunastu akademików, oprócz tego księgarnie pp. Czajkowskiego i Gubrynowicza, cukiernie pp. Kosteckiego i Grossa, tudzież handel p. Dydyńskiego.

**Z lwowskiej dyecezji unickiej.** Ks. Michał Zarewicz, proboszcz z Rożnowa, mianowany radcą konsystorza, z prawem noszenia odznak kanonickich. Na konkurs rozpisane parafja Łąka Mała i kapelanje Jakóbówka i Humieniec. Termin do 21. sierpnia.

**Ck. Ministerjalna komisja dla zarządu kolei** Dniestrzańskiej, Tarnowsko-Leluchowskiej i kolei arc. Albrechta (reskr. z 25. czerwca br. l. 7995/IVa) zniżyła również cenę jazdy II i III klasy o połowę, na czas od 14.—31. lipca br. za okazaniem karty uczestnictwa przy kasie biletowej.

We Lwowie 1. lipca 1884.

Z zarządu głównego Towarz. pedagog.

**W szkole II. głównej izraelickiej** odbędzie się popis publiczny uczniów dnia 7. lipca br. przy ulicy Za zbrojownią l. 3.

**Wyszczególnienie.** Zastępca prokuratora we Lwowie, Girtler, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

**Muzyki wojskowe** grać będą w lipcu: 3., 17. i 31. przed Namiestnictwem (godz. wpół do 6ej po poł.), 4., 11., 18. i 25. w Ogrodzie miejskim (godz. 6ej po poł.), 7., 14., 21. i 28. na Wysokim zamku (godz. 6ej po poł.), 8. i 22. przed Głównym odwachem (godz. wpół do 6ej), 10. i 24. przed Domem inwalidów (godz. w pół do 6ej).

**Mianowanie.** Minister wyznań i oświecenia, w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych, zamianował radcę budownictwa, Karola Settego, członkiem komisji egzaminacyjnej dla II egzaminu państwowego w tutejszej szkole politechnicznej z działu budownictwa lądowego, a zarazem zastępcą przewodniczącego tejże komisji egzaminacyjnej.

Adjunkt budownictwa Tadeusz Skrzyszowski został mianowany inżynierem dla służby przy budowach państwowych w Austrji Dolnej.

**Z armji.** Podpułkownik Adolf Dobrowolsk przeniesiony z pułku 89. piechoty do 13. p. p., a major Władysław Szczuciński z pułku 57. do 13. p. p. — Aspirant lekarski dr. Władysław Hubicki mianowany starszym lekarzem w czynnym stanie armji. — Lekarz pułkowy II klasy dr. Włodzimierz Antoniewicz otrzymał urlop na rok 1, a lekarz pułkowy II klasy dr. Włodzimierz Hrycikiewicz przeniesiony ze szpitala garnizonowego we Lwowie do 4. p. ułanów. — Rządca budownictwa wojskowego przy dyrekcji inżynierji w Przemyślu Wacław Mayer przeniesiony w tym samym charakterze do Komorna. — Porucznik 29. p. p. Antoni Niemiłowicz przydzielony został do zakładu wojskowo-geograficznego.

**Pendant do cholery toulońskiej.** Zwracamy uwagę organów miejskich, że jak lat poprzednich, tak i obecnie desinfekcja niemal we wszystkich domach naszych, a zwłaszcza już na całem „ghetto" lwowskiem pozostawia bardzo wiele do życzenia. Telegramy przynoszą codzień ze wszystkich miast europejskich treść surowych rozporządzeń municypalnych, mających na oku prezerwatywę przeciw epidemji; u nas dotychczas nie słychać o niczem podobnem, jak gdyby Toulon i Marsylja leżały nie we Francji, lecz gdzieś na wyspach archipelagu indyjskiego. Czyżby magistrat nasz czekał dopiero na rozkazy władz politycznych, lub aż lekarze miejscy skonstatują urzędownie, że tej lub owej nocy tyle i tyle wypadków cholery zdarzyło się we Lwowie?

**Epidemia.** W domach pod l. 7 i 11 przy ul. Krasickich choruje od dłuższego już czasu po kilkoro dzieci na szkarlatynę. Zwracamy na to uwagę władz sanitarnych celem zarządzenia w tych i w sąsiednich domach odpowiednich środków desinfekcyjnych, gdyż, o ile mieszkańcom tej ulicy wiadomo, nie zostało dotąd w tym względzie nic zarządzonem i zdaje się, że władze żadnej urzędowej wiadomości o tej epidemii dotąd nie otrzymały.

**Do rady powiatowej** bohorodczańskiej przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich wybrany p. Mojżesz Bernfeld, właściciel garbarni w Bohorodczanach; zaś do rady powiatowej żywieckiej przy takimże wyborze z grupy gmin wiejskich p. Szymon Worek, gospodarz i radny z Łodygowic.

**Barbarzyństwo.** Otrzymaliśmy z Tarnopola opis faktu, który, jeżeli jest prawdziwy, powszechne wywoła oburzenie. Na wychowaniu u kierującej 8-klasową szkołą żeńską p. Sel., nauczycielki znanej z drukowanych prac pedagogicznych, znajdowała się 11-letnia córeczka państwa T. Owoż dziecko to miało poczynić psoty w meblach czy kwiatach pani S. i skazane zostało za to na karę, żywo przypominającą dawno przebrzmiałe czasy inkwizycji hiszpańskiej. Jako środek indagacji użyła pani Sel. igłę, którą kłuła dziewczynkę po rękach i ramionach, a tych nielitościwych razów skonstatowano 51 na ciele dziecka, które w bolu i przerażeniu przyznało się nawet do win niepopełnionych. Państwo T. z powodu tego barbarzyństwa wnieśli skargę do sądu tarnopolskiego, a rozprawa wyznaczona na dzień 7. lipca. Wynik jej okaże, o ile szczegóły, zawarte w naszej korespondencji tarnopolskiej, są prawdziwe.

**Klęską gradową** nawidzone zostały w Brzeżańskiem gminy: Żuków, Ceniów, Chorobrów, Chorosiec, Augustówka, Kuropatniki, Dubszcze, Łapszyn, Glinna, Buszcz, Komarówka, Słoboda, Krasna, Litatyn, Potutory, Żołnówka, Sarańczuki, Szybalin, oraz obszary dworskie w Ceniowie, Augustówce, Dryszczowie, Glinnie, Litatynie, Potutorach i Wierzbowie; w Horodeńskiem gminy Harasymów i Żabokruki. Likwidacje szkody, celem przyznania dotkniętym rolnikom ulg podatkowych, zarządzono.

**Magik p. Siedlecki** przybył do Lwowa i rozpoczyna podobno już jutro w teatrze hr. Skarbka przedstawienia swe z dziedziny ułud czarodziejskich. Towarzyszy mu jako medium panna Flora, o której pisma czeskie z gorącem wyrażają się uznaniem. Pan Siedlecki dał w Pradze przeszło 40, a w Krakowie 13 przedstawień.

**Towarzystwo hydropatów** we Lwowie donosi, że zwołane na 28. czerwca br. do Rudnego walne zgromadzenie nie mogło załatwić swych czynności dla braku kompletu i że z tego powodu w myśl § 19 statutu Towarzystwa zostało odroczone na d. 26. lipca. Miejsce zebrania w gmachu ratuszowym, początek o godz. 3 po południu. Porządek dzienny ten sam. Po odbyciu zgromadzenia ewentualnie wspólna wycieczka do Rudnego.

**Wykaz inspekcji dyrekcji policji** z d. 1. lipca. Skradziono p. Dawidowi G. żupan atłasowy podszyty elkami, futro lisie z kołnierzem bobrowym pokryte bronzowem suknem, 2 popielate chustki, czarną bekieszę sukienną i parę mosiężnych lichtarzy ogólnej wart. 150 złr. — P. Tekla B. zgubiła kartkę zast. banku rusk. l. 23932, Anna K. pulares z kwotą 1 złr. 30 ct. i pierścionek złoty wart. 4 złr. w podwórzu p. l. 3 ul. Piekarska, a p. Bazyli Ł. kartkę zast. banku ormiańskiego.

---

**Podwołoczyska** 30. czerwca. Pan Salamon Buber, o którym onegdaj była wzmianka w *Dzienniku Polskim*, szef domu handlowego i komisyjnego, właściciel firmy protokołowanej we Lwowie, Husiatynie i Podwołoczyskach, wraz z swoimi dwoma synami, pp. Karolem i Maksem Buber, jawnymi spólnikami tej firmy, dzierżawi od wielu lat dobra Toporowce na Bukowinie, a w ostatnich czasach nabył rzeczywiście dobra Łubianki wyżne i niżne. P. Salamon Buber, wysoce ceniony dla swej prawości, jest asesorem lwowskiego Sądu handlowo-wekslowego, radnym Izby handlowej, cenzorem filji Banku austro-węgierskiego, a świeżo wybrany został radcą Izby giełdowej i zbożowej, jest przytem jednym z przełożonych gminy izraelickiej i t. d. Można więc spodziewać się, że obywatel tak wybitnej reputacji, z pewnością chlubne w gronie właścicieli ziemskich zajmie stanowisko.

**Poznań** 30. czerwca. W imieniu komitetu pomnikowego Jana Kochanowskiego upraszam łaskawych protektorów tego zadania i wszystkich rodaków, którzyby nam chcieli przyjść w pomoc osobistą ofiarą, żeby pośredniczyli w zbieraniu składek — i od dnia dzisiejszego przesłane na ten cel pieniądze składać raczyli w banku Kwilecki, Potocki i Spółka, gdzie całkowity fundusz pomnikowy złożono. Nadmieniam przytem, że szan. redakcje *Dziennika Poznańskiego* i *Kurjera Poznańskiego* podjęły się łaskawie przyjmowania dobrowolnych ofiar w tym celu.

*Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström.*

**Łacińska partja pikiety.** Z Karlsbadu piszą: Pokazywano mi zacnego staruszka, obywatela z głębokiego Podola galicyjskiego, którego tu losy, a raczej dolegliwości żołądkowe zagnały i który ani słowa po niemiecku nie umie. Biedaczek przez czas niejaki szukał towarzystwa i nareszcie znalazł je w osobie równego sobie i wiekiem i nieznajomością języka niemieckiego, Węgra, który, prócz swego rodowitego narzecza, żadnego innego nie zna. Ci dwaj nowi przyjaciele porozumiewają się po łacinie i rozprawiają ze sobą językiem Cycerona. Wprawdzie rozmowa ich daleko nie sięga, bo ogranicza się na wymianie myśli przy pikiecie w kawiarni „zum Elephanten". Ciekawością zdjęty, siedziałem pewnego razu przy nich i podsłuchałem następującej rozmowy: „Quinque", „Quantum valent"? — pyta przeciwnik. „Novem", „Stant", „Quindecim", „Quali"? „Ad regem", „Stat". W dalszym ciągu gracz zapowiada „tres reges, tres mulieresque". „Non boni" — brzmi odpowiedź: „Cur"? „Habeo quatuordecim aspes", „Sanguis canis"! — ryknął Podolak i zadał, a Węgier z zimną krwią rozłożył karty i oznajmił „recepisti vestem", co miało znaczyć: masz kapotę. Smutne muszą być tutejsze rozrywki, jeżeli partja pikiety łacińskiej stanowi przyjemność.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Produkcje** szkoły muzycznej p. L. Marka odbyły się w dalszym ciągu w sobotę 28. czerwca, a w poniedziałek nastąpiło zakończenie. W tych dniach grały i śpiewały uczennice III kursu, tj. zostające pod wyłącznem kierownictwem p. Marka, a programy składające się z 30 numerów, zostały z wyjątkiem dwóch numerów wokalnych w całości wykonane. W rzędzie talentów wybitniejszych wymienić należy panny Posseltówną, Starzyńskę, Kubickę, Stidlerównę, Czarneckę, Lubingerównę i p. Irsaya, a na zachętę zasługują także panny Piotrowska, Bażańska, Zipsówna Ruziczkówna i Grosberżanka. Poniedziałkowy popis był prawie koncertem. Mendelsona uwertura „Fingalshölle" na 4 fortepiany i 16 rąk ułożona, wykonaną została wybornie, a koncert Hillera inteligentnie oddany został przez p. Niedzielskiego. Warjacje Saint Saënsa, obydwa koncerta Chopina z akomp. przez panny Kouchée, Tarnawieckę i Gesankównę odegrane, wyszły efektownie, czysto i ze zrozumieniem. To samo rzec można o koncercie Szumana, wykonanym wybornie przez pannę Bachotte. Panna Szenkówna wykonaniem dwóch części koncertu Saint Saënsa, p. Stenglówna solowemi utworami Liszta i Moszkowskiego, a p. Blaimówna fantazją węgierską Liszta zachwycały znawców i publiczność, która hucznemi oklaskami i kilkakrotnem przywoływaniem na scenę im dziękowała. Duet z „Hugenotów", odśpiewany przez p. Veithównę i artystę teatru p. Borkowskiego, wywołał przeciągłe oklaski. Młoda uczennica p. Marka śpiewała partję Walentyny czysto i wdzięcznie. To samo da się powiedzieć o arji z Aidy. Po skończonym wieczorze muzykalnym przywołała publiczność dyr. Marka na estradę.

**Kraków** 29. czerwca. Szereg przedstawień artystów operetki lwowskiej zwiększony zostanie kilku operami, jak „Marta", „Carmen", „Faust". W otoczeniu artystów lwowskich ukaże się kilkakrotnie śpiewaczka opery warszawskiej p. Helena Hermanówna, która następnie uda się do Zakopanego.

**Łowca** zeszyt lipcowy zawiera: Zwierzęta łowne. Kozica, przez dra M. Nowickiego (z ryciną). Noc w górach, wiersz Zyg. Pietruskiego. Myśliwstwo w Kutkorzu, przez Aleks. Ubysza. Strzały i strzelcy, przez Ern. Bellecroix (z franc.). Korespondencje. Kronika.

**Sprawozdanie z czynności Towarzystwa historyczno-literackiego** w Paryżu, za czas od 1. kwietnia 1883 do 1. kwietnia 1884, zawiera następujące szczegóły: Towarzystwo liczy obecnie 91 członków. Prezesem jest ks. Wł Czartoryski, wiceprezesem Aleks. Chodźko. Dom, w którym się mieści Biblioteka polska, przeszedł z dniem 1. stycznia br., stosownie do układu zawartego przed 18 laty z śp. jen. Zamojskim, na własność Towarzystwa. Biblioteka otrzymała w minionym roku w drodze darowizny: dzieł 205, zeszytów 105, map 9, album widoków, 3 manuskrypta, 5 medali, 2 monety. Nabyła zaś dzieł 11, 4 broszury, 32 zeszytów. Dochody Towarzystwa wynosiły w tym roku 20.128 franków 30 ct., wydatki 4898 franków 80 ct. Pozostałość wraz z funduszem konkursowym czyni 15229 franków 50 ct.

## Z izby sądowej.

**Wiedeń** 30. czerwca.

*(Prawo propinacji w trybunale administracyjnym.)*

Właściciele majętności „Buczów" zwanej, która przed 9 laty z dóbr Starosolskich jako osobne ciało tabularne została wydzielona, donieśli starostwu w Staremmieście, że zamierzają wystawić karczmę, której poprzednio na obszarze ich nie było i ustanowić w niej szynkarza. W skutek sprzeciwienia się gminy miasta Starejsoli i podniesionej przez nią pretensji do wykonywania prawa propinacji także i w okręgu Buczowa, odrzuciło starostwo doniesienie właścicieli i zakazało im wykonywania propinacyjnego wyszynku, Namiestnictwo jednak, a w dalszym toku Ministerstwo spraw wewnętrznych uchyliło ten zakaz, jako kompetencję władz politycznych przekraczający, odesłało gminę starosolską z jej pretensjami do drogi prawa, i poleciło starostwu, aby sprawę otwarcia nowej karczmy jedynie z policyjnego stanowiska traktowało.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina do trybunału administracyjnego zażalenie, wykazując, że na mocy dyplomu cesarza Franciszka z r. 1794 jest wyłączną właścicielką prawa propinacji w całym okręgu miasta, a zatem prawo to także i w obrębie Buczowa wykonywać może, ponieważ posiadłość ta w metryce gruntowej z r. 1820 w gminie starosolskiej została zapisaną. Do ustnej rozprawy, w tych dniach odbytej, stanął imieniem gminy starosolskiej członek jej, a zarazem sekretarz, który jednak mimo wystawionego formalnie pełnomocnictwa, nie został przez trybunał do głosu dopuszczony, ponieważ według ustawy, gmina tylko przez adwokata, lub też przez radnego zastąpić się może. Odczytano więc najpierw akta, a następnie udzielono głosu radcy nadwornemu p. Liedlowi i adwokatowi dr. Ludwikowi Wolskiemu, z których pierwszy imieniem ministerstwa, drugi zaś imieniem właścicieli Buczowa zakwestjonowane orzeczenie uzasadniali i o utrzymanie go w mocy prosili. Po dłuższej naradzie trybunał przychylił się do tej prośby i zażalenie miasta Starejsoli odrzucił, wypowiadając w powodach wyroku, że z posiadaniem tabularnego majątku połączone jest w zasadzie (in der Regel) prawo propinacji, że zatem właściciel takiego majątku musi być utrzymanym w wykonywaniu tego prawa póty, aż nie zapadnie wyrok odmawiający mu go na korzyść innej jakiej strony. Wydanie takiego wyroku należy do zwykłych sądów i nie wchodzi w zakres władz politycznych, które jedynie z policyjnego stanowiska sprawę traktować mogą.

## Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 30. czerwca. Urzędowa *Budap. Corr.* przyniosła dziś giełdzie naszej następujący komunikat: „Groźne wiadomości o cholerze wywierają na wszystkich giełdach europejskich niekorzystne wrażenie, które psuje zupełnie szyki podjętej przez konsorcjum Rotszyldowskie finalizacji konwersji złotej 6% renty węgierskiej. Ogłoszenie subskrypcji w dniu 1. lipca było już przygotowanem; jest jednak rzeczą łatwo zrozumiałą, że wobec dzisiejszego usposobienia targów pieniężnych na całym świecie, subskrypcja jest wręcz niemożebną. Atoli nie wyklucza to wcale ewentualności, że w razie pomyślniejszych warunków i uspokajających wiadomości o epidemji, usposobienie obecne, które początkowo było tak pomyślne dla konwersji, zmieni się do tego stopnia, iż grupa, gotowa zresztą każdej chwili i pod każdym względem do akcji, będzie mogła jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ukończyć szczęśliwie tę wielką operację".

Owóż widocznie wczoraj już znano w Peszcie treść tego ogłoszenia, cały bowiem ruch giełdy tamtejszej, idący w kierunku wstecznym z powodu podjętej na wielką skalę sprzedaży przeróżnych efektów, nie da się niczem innem usprawiedliwić, jak apatją i paniką podniecona właśnie tym komunikatem oficjalnym. Nie da się zaprzeczyć, że tym razem zaważyły na szali także względy na likwidację miesięczną — *summa summarum* jednak zniżka peszteńska wywołała u nas wczoraj i dziś chwilowo wrażenie niepospolite. Powiedziałem „dziś chwilowo", wnet bowiem nadszedł ze stolicy Węgier telegram donoszący, że sprzedaże wczoraj tam rozpoczęte nie tylko zupełnie ustały, ale przeciwnie objawia się nawet tendencja do pokupu. Równocześnie sygnalizowano z Berlina usposobienie ochocze i dość stałe, dzięki depeszom o kursach amerykańskich i pomyślnym szansom, które wytworzyły się dla konferencji londyńskiej. Później kolportowano pogłoski o nowych projektach inkameracyjnych pruskiego ministra skarbu, które również przyczyniały się do podtrzymania tendencji. Ostatecznie kursa naszych papierów pierwszorzędnych, tak srodze obcięte wypadkami ubiegłych dni kilkunastu, bądź o odrobinę podskoczyły, bądź przynajmniej nic nie straciły. Kredyty austr. zyskały 20 cnt. (297·50) to samo węgierskie (298); Anglosy 75 cnt. (108); Länderbanki cnt. (100·80); Straciły natomiast Tramwaje 25 cnt. (216·75); Nordbany 0·7% (2513); Tureckie tytoniowe 50 cnt. (137). Z rent spadły: 5% austrjacka papierowa i węgierska papierowa o 15 cnt. (95·45 i 87·85). Złota 4% węgierska nie zmieniła kursu (91·05). Poprawiły się: złota austrjacka o 15 cnt. (102·30) i 6% złota węgierska o 10 cnt. (122·65). Z losów reagowały: z r. 1864: i Komunalne o 50 cnt. Kredytowe o 1 złr. Cisańskie o 10 cnt. Z r. 1860 zyskały 50 cnt. Złoto ostatniemi dniami wyśrubowane dość wysoko — potaniał nieco rubel 1·21½.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Galicyjski Bank kredytowy.** Wykaz z dniem 30. czerwca 1884. Asygnaty kasowe 69.500 złr. Wkładki na książeczki 1,189.270 złr. 62 ct.

**Nowe koleje.** Dziennik urzędowy dla spraw kolejowych z dnia 1. bm. ogłosił dwa rozporządzenia ministerstwa handlu, według których udzielona baronowi Romaszkanowi z Horodenki przedwstępna koncesja zostaje prze-

dłużoną na pół roku, a to dla następujących linij: 1. Z Horodenki przez Serafińce, Stefanówkę i Lukę do Kostrzyżówki naprzeciw Zaleszczyk; 2. ze Śniatyna przez Załucze, Kniaże, Drahosymow, Popielniki, Dżurów, Kobaki i Słobudkę do Kut; 3. ze Śniatyna lub z Oleszkowa przez Uście, Bełełuję i Popowce do Horodenki, a ztąd przez Potoczyska do brzegu naddniestrzańskiego naprzeciw Uścieczka.

## Cholera w południowej Francji.

Ostatnie wiadomości w sprawie cholery dotyczą przeważnie zarządzeń przeciwko epidemji; prawie wszystkie rządy wydały już rozporządzenia zalecające wszelkie praktykowane w takich razach ostrożności. O chorobie zaś samej, czy to z powodu, że na szczęście ona się nie wzmaga, czy też na nieszczęście ze względów, jakiemi powoduje się rząd francuski: utrzymywania w tajemnicy prawdziwego stanu rzeczy, do chwili, w której piszemy te słowa, tylko bardzo szczupłe doszły nas wiadomości.

Najważniejszą z nich byłaby w tym względzie wiadomość podana przez *N. fr. Presse* z Marsylji, że toulońska komisja sanitarna postanowiła onegdaj nagle odjechać do Paryża, i że dr. Brouardel zatelegrafować miał do dr. Lacassagne w Lugdunie następujące słowa: *Je rentre à Paris, très bien portant.* Jeżeli więc sanitarna komisja toulońska uczuwa nagle potrzebę wyjazdu do Paryża, to nie wygląda to wcale pocieszająco; dowódca bowiem, a za coś podobnego należy w tym razie uważać komisję sanitarną, uczuwa potrzebę skomunikowania się osobistego z rządem, tylko w takiej chwili, gdy albo wymaga tego odniesione zwycięztwo, albo też z powodu nieprzewidzianych wypadków, najczęściej natury groźnej, celem naradzenia się, co dalej robić należy. Wątpimy, czy komisja sanitarna wiezie do Paryża wiadomość o wygasaniu cholery, a w takim razie wyjazd jej nagły podobny jest nawet do ucieczki z placu boju, a telegram dr. Brouardela, o którym donoszono, że uległ także cholerze czy cholerynie, dałby się przetłumaczyć: „Dzięki Bogu wyszedłem z cholery i umykam do Paryża" — czego jednak przypuszczać nie chcemy.

Jako charakteryzujący usposobienie i stosunki toulońskie podajemy następujący telegram praskiej *Politik:* Na Nowem mieście (w Toulonie) odegrała się następująca scena. Jakiś student akademii inżynierów padł nagle na ulicy; orzeźwiono go, a gdy przyszedł do siebie, dostał gwałtownych wymiotów i boleści żołądka. Natenczas tłumy publiczności, które się zgromadziły około omdlałego, rozpierzchły się natychmiast, porwane paniczym strachem. Zaledwie znalazł się ktoś, co dał znać o wypadku publicznym ambulansom cholerycznym, złożonemu tylko z jednego mężczyzny i jednej kobiety, którzy zanieśli chorego do szpitala.

Do *Wiener Allg. Ztg.* telegrafują pod datą wczorajszą, że cholera wzmaga się w okolicy Toulonu i w Marsylji.

Liczba chorych na cholerę wynosi 105. W okolicy Toulonu i w Marsylji cholera przybiera groźniejsze rozmiary. Służący w zarządzie sanitarnym zachorował na cholerę i mimo użycia wszelkich środków lekarskich umarł w dwóch godzinach. W Aix był także podobno wypadek choroby na cholerę.

W Toulonie jest jeszcze 10.000 robotników włoskich, dla których konsul kazał zbudować baraki po za miastem. Toulońskie kasy oszczędności zwróciły w sobotę 422 osobom wkładki w wysokości 130.000 franków. W zakładach udzielających pożyczki na zastaw panuje wielki ruch. Komitet udzielił 4000 osobom zasiłek na podróż. W Marsylji wyprowadzono wojsko z miasta. Żegluga jest prawie zupełnie przerwaną, a gorąco nieznośne.

W Palermo były onegdaj tłumne demonstracje za surowem przeprowadzeniem kwarantany.

Żegluga i handel z Toulonem i Marsylją z powodu zarządzonej kwarantanny zupełnie przerwane.

Jako pewnego rodzaju *curiosum* zanotować tu należy oświadczenie lorda Carringtona w Izbie lordów, że choroba, która nawiedziła Toulon jest tylko ostrzejszą dysenterją, wywołaną złemi sanitarnemi stosunkami miasta. Lord Carrington idzie więc jeszcze dalej, jak pierwotna niewiara Francuzów, którzy jednak przyznali już wreszcie także, że mają u siebie jak najprawdziwszą cholerę azjatycką.

W zachodnich przedmieściach Wiednia mają być dziś rozlepione z polecenia burmistrza obwieszczenia, przepisujące surowe profilaktyczne środki. Przepisy te ściągają się do najściślejszego przestrzegania porządku na ulicy i w mieszkaniach, a szczególniej w lokalach publicznych. W Fünfhaus ukonstytuował się wczoraj pod przewodnictwem burmistrza dra Friedricha urząd sanitarny, do którego należą lekarze, aptekarze i radcy gminni. Począwszy od dziś desinfekcję domów mają przeprowadzać nie domownicy, lecz najęte przez gminę organa. Do lekarzy wysłany został okólnik, tyczący się przepisów odpowiednich.

*(Telegramy).*

**Berno** (na Morawie) 1. lipca. Rozporządzenie Namiestnika przywraca przepisane w roku zeszłym środki ochronne przeciw cholerze i wzywa władze polityczne do natychmiastowego zastosowania gminnej ustawy sanitarnej z dnia 10. lutego.

**Berlin** 1. lipca. Tajny radca Koch uda się bezzwłocznie do Paryża, a następnie do Toulonu celem zbadania charakteru epidemji, dalszego studjowania natury zarazy i warunków jej rozszerzania się. Komisja w sprawie cholery zakończyła już swe prace, których rezultat przedłożono rządom do ocenienia.

**Paryż** 1. lipca. Od wczoraj wieczorem było w Toulonie pięć wypadków śmierci na cholerę.

**Marsylja** 2. lipca. Przez 24 godzin do dnia wczorajszego było 6 śmiertelnych wypadków cholery, wczoraj wieczór zmarły 3 osoby, dzisiejszej nocy 2 osoby.

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 2. lipca.

W nr. 150 *Czasu*, znajduje się korespondencja ze Szczawnicy, która usiłuje podać w wątpliwość autentyczność telegramu zamieszczonego w *Dzienniku polskim*, a przedrukowanego następnie przez *Nowej Reformie* w sprawie szkód zrządzonych ostatniemi wylewami na drodze krajowej ze Starego Sącza do Szczawnicy.

Nie wchodzimy w powody, jakie mógł mieć korespondent, ażeby z jednej strony komunikację ze Szczawnicą wystawić w dobrem świetle, z drugiej zaś uderzyć na *Reformę*, zapewnić go jednak możemy, że telegram ów był w istocie nadany w Szczawnicy w urzędzie telegraficznym i ztamtąd wysłany, a chociaż niektóre szczegóły w nim zawarte, w skutek przekręcenia słów w telegramie mogły być niedokładne, za co redakcja odpowiedzialności przyjmować nie może, to jednak doniesienie w ogóle było zgodne z prawdą, jak to zresztą, o ile nam wiadomo, urzędownie sprawdzonem zostało.

Nieprawdziwem jest również twierdzenie korespondenta, jakoby komunikacja między Starym Sączem a Szczawnicą, jeszcze dnia 25. czerwca przywróconą została, albowiem przywrócenie komunikacji wozowej nastąpić miało podług autentycznego telegramu *Dziennika Polskiego* ze Szczawnicy dopiero 28. czerwca.

Jeżeli zaś korespondent *Czasu* pod przywróceniem komunikacji rozumiał karkołomną jazdę przez Obidzę, lub jazdę w bród przez rzekę Kamienicę, w Zabrzeziu, choć jedno i drugie połączone było z największem niebezpieczeństwem, zwłaszcza dla chorych udających się do Szczawnicy, to nie zazdrościmy mu tego optymizmu, który jednak publiczność narazić mógł na bardzo niemiłe doświadczenie—zdaje nam się że niezbyt pożądane dla rozwoju zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Według doniesień urzędowych kumunikacja bezpieczna i przywróconą została dopiero 30-go czerwca, zgodnie z naszemi doniesieniami.

W wczorajszym numerze *Dziennika Polskiego* twierdzi korespondent z Sieniawy w liście z 30. czerwca, że już dwa tygodnie upłynęło od zerwania mostu na Sanie w Jarosławiu, a Wydział powiatowy nie postarał się nawet o promy na Sanie.

Wiadomość tę podaliśmy z obowiązku kronikarskiego, lecz dziś prostujemy ją jako opartą na mylnych datach.

Promy, jak donosiliśmy już o tem, dla przywrócenia komunikacji, są już od kilku dni na miejscu, a przerwa pomiędzy dniem zerwania mostu, którym, jak wiadomo, był 21. czerwca, a dniem korespondencji z 30. czerwca, upłynęło tylko dziewięć dni, a nie dwa tygodnie.

W skutek wylewów rzeki Świcy, zniszczoną została znaczna część gruntów w gminach Balicze podróżne, Lachowice i Sulatycze w powiecie żydaczowskim przez poderwanie progów.

Wydział krajowy wysłał dziś na miejsce inżyniera meljoracyjnego p. Jankowskiego dla zbadania stanu.

Według wiadomości, nadeszłych z Cieszyna, Polacy i Czesi spodziewają się zyskać przy nowych wyborach siedm mandatów do Sejmu szląskiego.

Onegdajsze wybory na Morawie w 31 okręgach wiejskich wypadły przeważnie na korzyść stronnictwa narodowego. Wyszło z urny 8 Niemców, a 23 Czechów, więc w porównaniu ze stanem poprzednim utracili tam centraliści morawscy jedno krzesło.

Poznańskie „Towarzystwo obrony prawnej" rozpoczęło wczoraj urzędowanie swoje.

Raichstag niemiecki został zamknięty w sobotę o 4. godzinie po południu odczytaniem przez ministra Böttichera odnośnego cesarskiego orędzia. Krótko jeszcze przed zamknięciem sesji oświadczył minister Bötticher na odnośną interpelacją posła Minnigerode, że na rozkaz ks. Bismarka zebrała się już komisja mająca obmyśleć środki zaradcze przeciw szerzeniu się wybuchłej we Francji cholery.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że w ciągu ostatnich dni nie powiodło się mimo najgorliwszych usiłowań i najracjonalniejszej argumentacji posłowi Leonowi Czarlińskiemu obronić ważności mandatu posła Michała Sczanieckiego. Wybór jego został przez większość parlamentu unieważniony.

Najwięcej względnie powodzenia z posłów naszych zabierających głos w parlamencie w ciągu ostatnich dni kilkunastu, miał ks. dr. Jażdzewski, odzywający się wśród dyskusji nad znanym wnioskiem Windthorsta o zniesienie przymusu administracyjnego przeciw opornemu duchowieństwu.

Ks. Bismark wyjechał już do Warzynu. Cesarz Wilhelm udał się do Wiesbadenu, celem odwidzenia królów duńskiego i greckiego, którzy tam bawią od niejakiego czasu.

Co się tyczy świeżego a dość groźnego zatargu z Chinami, to francuski poseł Patenotre, wysłany do Pekinu, otrzymał od p. Ferrego, jak się dowiaduje *Temps*, rozkaz do natychmiastowego użycia jak najsurowszych represaljów za pomocą eskadry stojącej pod rozkazami admirała Courbeta, jeżeli Chiny nie dadzą natychmiastowej satysfakcji za zajście w Langson. Minister marynarki nakazał równocześnie przygotować dwa okręty transportowe w Toulonie, aby w razie danym mogły wypłynąć do Chin. Prócz tego dowiaduje się *Temps* z Haiphong, że z powodu zajścia w Langson wojna między Chińczykami a Francuzami wre na dobre. Parowiec transportowy wysłany z Saongtong wiezie 95 rannych Francuzów do Hanoi i Haiphong. Jenerał Négrier ruszył w dalszy pochód, który znacznie jest utrudniony z powodu górzystej okolicy i wylewu rzek górskich.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 2. lipca. Zgromadzenie wyborców II-giej dzielnicy (Leopoldstadt) postanowiło na wczorajszem posiedzeniu przeciwstawić dotychczasowemu posłowi Edwardowi Suessowi kontrkandydata w osobie p. Bachmayera.

Na walnem zgromadzeniu śródmieścia przedstawiali się wczoraj kandydaci lewicy: Brn Somaruga, Koenigswarter, Nikola, Lederer, Matzenauer, i demokraci: Silberer i Struschka. Przebieg zgromadzenia był wielce burzliwy. Do próbnego głosowania nie przyszło.

(C.) **Wiedeń** 1. lipca. Wobec rekryminacyj Węgier w sprawie rozporządzenia danego inspruckiej kasie oszczędności i w kwestji transportu bydła rzeźnego z Galicji do Wiednia, utrzymuje rząd austrjacki, że idzie tu o czysto-wewnętrzne przedlitawskie sprawy, które w niczem nie dotykają związku cłowego i handlowego.

(C.) **Wiedeń** 1. lipca. Rząd węgierski zaproponował austrjackiemu, aby zakaz przywozu szmat i starej bielizny z Francji, Algieru i Tunisu, rozciągnął także i na inne kraje. Rząd austrjacki nie przyjął tej propozycji; wspomniany zakaz więc stosuje się tylko do wyż wyszczególnionych trzech krajów.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 1. lipca. Austrjackie stowarzyszenie „Czerwonego krzyża" przeznaczyło ze swoich centralnych funduszów na dotkniętych powodzią w Galicji 3000 złr.

**Buda-Peszt** 1. lipca. W Aradzie zwyciężył w ściślejszym wyborze Maks Falk.

**Zagrzeb** 1. lipca. Sejm uchwalił ordynarium budżetowe i przyjął przedłożenia o preliminarzu wydatków nadzwyczajnych jako podstawę do rozpraw specjalnych, tudzież wniosek utworzenia zakładu rolniczego w Posedze.

**Zagrzeb** 2. lipca. Z wielu okolic Kroacji zebrali się zwolennicy stronnictwa Starcewicza na konferencję w sprawie agitacji wyborczej.

**Osiek** (Aussig) 1. lipca. Wczorajszej nocy wpadło kilka indywiduów do niejakiego Krausa w Tschischkowitz pod Lobositz. Złoczyńcy wdarli się przez okno do wnętrza mieszkania i skradli z zamkniętego kufra około 30.000 złr. w papierach wartościowych, książeczkach kasy oszczędności i w gotówce. Obudzony Kraus począł wołać o pomoc i ścigać złodziei, jednak bezskutecznie. Kufer wypróżniony znaleziono nad ranem.

**Berlin** 2. lipca. Wczoraj rozpuszczono w Gdańsku pogłoskę, że car z carową przybywają do Zoppot na ćwiczenia floty niemieckiej. Pogłoska dotąd nie sprawdzona.

**Berno** 1. lipca (w Szwajcarji). Rada związkowa zaprowadziła na granicy południowej obszerne środki ostrożności przeciw cholerze.

**Ateny** 1. lipca. Wszelkie proweniencje z Algieru podlegają pięciodniowemu nadzorowi.

**Kopenhaga** 1. lipca. Proweniencje z portów francuskich podlegają kwarantannie.

**Londyn** 1. lipca. Carnarvon cofa wniosek nagany w skutek oświadczenia rządu, że w interesie dobra publicznego byłaby rozprawa nie na czasie.

**Paryż** 1. lipca. Izba deputowanych przyjęła art. 1-szy przedłożenia rewizyjnego, według którego ma nastąpić rewizja konstytucji, odrzuciła zaś wiadomą poprawkę Lavergne'a. Do art. 2 go stawia Andrieux poprawkę, żądającą wykluczenia członków byłych panujących rodzin od prezydentury Republiki. Ferry przyjmuje tę poprawkę, wyrażając życzenie, aby była dołączoną do art. 6-go, z czem się Andrieux zgadza. Poprawka domagająca się zniesienia prezydentury Rzeczypospolitej została odrzuconą. Pelletan postawi we czwartek wniosek wykluczenia Orleanów z szeregów armji terytorjalnej.

## Wiadomości giełdowe.

**Lwów** d. 1. lipca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 277·25 do 280·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 186·50 do 189·50, Banku hipot. galic. 286·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·75 do 87·75, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 97·75 do 98·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·75 do 100·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 95·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·— do 103·25, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·25, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleondor 9·64 do 9·74, Pół-imperjał rosyjski 9.94 do 10·04, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21 do 1·23, 100 marek niemieckich 59·30 do 60·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

**Wiedeń** d. 2. lipca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 298·90, Anglo-Austr. 107·50, Akcje banku Union 103·30, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 144·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·68, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: stałe.

**Wiedeń** d. 1. lipca godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 58·80, Węg. akcje kredyt. 298·50, Akcje anglo-austr. 107·50, Akcje banku Union 103·25, Akcje Karola Ludwika 278·75, Akcje kolei północnej 242·—, Akcje kolei południowej 143·70, Akcje kolei Alföldzkiej 176·—, Akcje Staatsbahn 313·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 164·—, Wiedeńskie losy 102·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 101·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 183·—, Losy regulacji Cisy 114·60, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 90·80, Akcje banku związkowego 104·40, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21³/₄, Węgierskie losy 114·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

**Wiedeń** d. 1. lipca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·25, w srebrze 81·45, Renta w złocie 102·15, 5% austr. renta marcowa 95·65, Akcje banku wiedeńskiego 850·—, kredytowego 298·50, Londyn 121·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·67⁵/₁₀, Dukat ces. men. 5·76, 100 marek niemieckich 59·50.

**Berlin** d. 1. lipca godzina 5 min. 25. Rosyjskie banknoty 204·30, Akcje kredytowe 503·50, Lombardy 243·—, Galicyjskie 119·90, Kolei rumuńskiej 58·80, Austrjackie banknoty 167·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

**Paryż** 3% Renta 76·87.

**Telegramy zbożowe** z d. 1. lipca. Wiedeń: Pszenica 10·25, do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·77 do 9·79 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13³/₈ złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec) 170·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·50 m., olej rzepakowy 54·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 2. lipca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·40, na sierpień-grudzień 7·65. Antwerpja: na czerwiec 18¹/₈. Nowy-York: 7³/₄. Filadelfja: 7¹/₂.

## Przyjechali do Lwowa dnia 2. lipca.

HOTEL LANGA. F. Puchinger z Wiednia, J. Gutman z Izdebnika, H. Zeisz z Berna, W. Palisa z Izdebnika.

HOTEL ŻORZA. S. Badeni z Branic, J. Kellerman z Kańczugi, W. Sztach z Odesy, T. bar. Wasylko z Wiednia, K. Żywicki z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Lipski z Rosji, K. Jaworski z Ostrowczyka, H. Czajkowski z Bóbrki, E. Dudziński z Myślatycz.

HOTEL ANGIELSKI. M. Kipsowitsch z Petersburga, T. Żelechowski z Korczowa, B. Wierzchlejski z Kabarowic, J. Potrej z Perechińska, J. Schmidt ze Szląska, K. Sielecki z Kossowa.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Jaroszewicz z Konstantynowa starego, M. Śliwiński z Niesłuchowa, Grim ze Stanisławowa.

HOTEL LAZARUSA. M. Kruh z Brodów, O. Silber z Gałaczu, B. Schray z Podwołoczysk, S. Bermann z Brzeżan.



NADESŁANE.

Niniejszem oświadczam, iż pierwszy lwowski zakład pogrzebowy „Concordia" (F. Opuchlak plac Kapitulny l. 3.) w wykonaniu oddanego mu pogrzebu ś. p. Domiceli z hr. Jaxa Bąkowskich Dulskiej tak co do wystawy i porządku jakoteż mierną ceną z całkowitem zadowoleniem się wywiązało, co też każdemu w podobnym wypadku zalecić mogę.

Lwów, dnia 28. czerwca 1884 r.

**August hr. Starzeński.**



NADESŁANE.

**Sprostowanie.**

Upraszam w imieniu prawdy o umieszczenie następującego sprostowania:

Nadesłane p. Lipe Suchestow z Podbuża, umieszczone w nr. 148 z 28. czerwca 1884 w „Dzienniku Polskim," zawiera następujące nieprawdziwe, lub przekręcone fakta, a mianowicie nieprawdą jest:

1. Że ja wiedziałem dobrze lub wiem o tem, iż kwota 25 złr., za którą p. Lipe Suchestow, jak sam przyznaje, od skargi honorowej odstąpił, (otrzymał on bowiem od p. H. publicznie tęgiego Apuchtina), rzeczywiście na rzecz ubogich była obróconą, co zresztą stanu rzeczy bynajmniej nie zmienia;

2. że ja z tej lub innej kwoty od p. Lipe Suchestow 2 złr. otrzymałem;

3. że ja w mojej gazecie tylko osobistości naruszam.

Co do sprawy mej z c. k. Starostą w Drohobyczu i powodów, dlaczego się do odsiedzenia policyjno-administracyjnej kary dobrowolnie nie zgłosiłem, to do osądzenia tego wszystkiego inne instancje są już powołane, a nie p. Lipe Suchestow, na to bowiem trzeba mieć znajomość rzeczy i wykształcenie. Co do rady, abym o swoich zajściach przy kolei Czerniowieckiej itp. pisał, to mogę p. radcę zapewnić, że to niebawem nastąpi, gdy ta ogół obchodząca sprawa w dotyczących instancjach załatwioną zostanie. Co do sprawy z owemi 2 kopami jej za głupio (zu dumm) inscenowanej i nie udałej (zostałem bowiem oczywiście sądownie od wszelkich zarzutów uwolnionym), to już o niej w nr. 9 gazety mojej nadmieniłem, a niebawem więcej napiszę, skoro sobie tego p. radca tak życzy. Kto zaś na tem źle wyjdzie, zobaczymy, gdyż oskarżenie to niezasądzenie, ale oszczerstwo.

Na inne insynuacje nie odpowiadam, leżałoby to bowiem niżej mej godności.

Kończę też słowami poety:

*Willst du dein Haus räumen vom schmutzigen Pudeln,*
*Musst dich zeitweilig auch dabei besudeln.*

Drohobycz dnia 30. czerwca 1884.

*Edmund Leon Solecki,*
inżynier. konces. budowniczy i redaktor „Gazety Naddniestrzańskiej."

**Dwóch praktykantów**

(rzym. kat. obrz.) za pewnem wynagrodzeniem poszukuje

**magazyn fabryczny bielizny**

pod firmą:

**M. Beyer i Spółka**

przy ulicy Karola Ludwika l. 1. we Lwowie. 2128 2—3

---

**Pracownia sukień damskich**

**ZUZANNY BOJARSKIEJ**

Lwów, Rynek l. 37. III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchnie na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

---

**Polecamy**

szczególnie do celów dezinfekcji

**witryol zielony I. jakości**

w beczkach netto 60 kilo, beczułka po złr. 2·35 gotówką.

**Ignacy Thuretzky i Syn** w Białej.

2119 2—3

---

**Codziennie świeże**

**MORELE (Aprykozy)**

**włoskie**

**i duże czarne, na kompoty.**

**CZEREŚNIE**

**morawskie**

polecają handle:

**SADŁOWSKI i MARKIEWICZ**

w Rynku l. 28, we Lwowie i

**ST. MARKIEWICZ**

w Rynku l. 42, we Lwowie.

---



**Główny Skład Harmonium**

dla małych kościołów i kaplic w rozmaitych wielkościach i cenach z gwarancją za trwałość poleca

2093 3—0

**JAN ŚLIWIŃSKI**

we Lwowie, ulica Chorążczyzna liczba 9.

---

**Thé Purgatif Chambard**

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD**, Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najłatwy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez odrażenia się od nich. Użycie ich uswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; usztywniają one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulację krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Naeliga i Krzyżanowskiego etc.

---

**WILLA**

z ogrodem w przyjemnej Podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem, przy drodze położona, otoczona szpilkowemi lasami, mila od stacji kolei Łupkowskiej Krościenko, jest na czas letni lub całoroczny do wynajęcia. Górami otoczona, willa na wysokości 1700 stóp po nad powierzchnią morza wśród aromatycznych wyziewów leśnych, zasłonięta od ostrych wiatrów, czynią powietrze nadzwyczaj zdrowe, a rzeczne kąpiele, w których przeważnie zawarte sól i żelazo są wzmacniające i skuteczne na brak krwi i sił. Wszelkie wygody, mleko prosto od krów, żętyca, nabiał, mięso, drób, zwierzyna, wszelkie jarzyny, frukta i owoce; codzień dzienniki; poczta i ekwipaże do dostania w miejscu. Jest również obok willi położona oficyna z dwoma pomieszkaniami. Każde o dwu pokojach z osobnem wejściem. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarstwa mlecznego w **Jureczkowie**, ostatnia poczta Krościenko, przy Chyrowie. 2121 2—2

---

**Soeben erschien 11. Auflage**

Die geschwächte

**Manneskraft,**

deren Ursachen und Heilung.

**Dargestellt von Dr. BISENZ.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2010 78—0

**Geschlechts-Krankheiten**

von

**MED. DR. BISENZ,**

*Mitglied der med. Facultät,*

**Wien, Stadt, Gonzagagasse 7**

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenn wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

---

**Znajdą umieszczenie:**

panienka od lat 10 do 12 lub chłopczyk z niższego gimnazjum w porządnym domu za miernem wynagrodzeniem.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

---

**Karol Bałłaban**

pod

**„Złotym Kogutem“**

**we Lwowie,**

poleca

opłacone (franco) do każdej stacji pocztowej w Galicji

**KAWY**

| | | |
|---|---|---|
| 5 kilo | **Rio** | złr. 6·40. |
| 5 „ | **Santos** | „ 6·80. |
| 5 „ | **Colomba** | „ 7·20. |
| 5 „ | **Portoriko** | „ 8·—. |
| 5 „ | **Laguayra** | „ 8·80. |
| 5 „ | **Ceylon** drobniejsza | „ 9·20. |
| 5 „ | **Ceylon** średnia | „ 10·—. |
| 5 „ | **Ceylon** duża najprzedn. | „ 10·40. |
| 5 „ | **Złotej Jawy** | „ 10·40. |
| 5 „ | **Ceylon** perłowej | „ 10·40. |
| 5 „ | **Mocca** arabskiej | „ 10·—. |

---

**GŁÓWNY SKŁAD PIWA BUTELKOWEGO**

a mianowicie:

**Pilzneńskie exportowe, Pilzneńskie leżak, Okocimskie leżak, Lwowskie leżak, Porter krajowy, Bock czarny okocimski.**

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam natychmiast. 2099 6—0

**S. WIESER**

Lwów, ulica Sykstuska l. 18.

---

**Konkurs.**

Celem obsadzenia miejsc opróżnionych w Bursie brzeżańskiej dla uczniów gimnazjalnych na rok szkolny 1884/5 rozpisuje się niniejszem konkurs. Podania, zaopatrzone metryką, ostatnim świadectwem szkolnem, świadectwem ubóstwa i lekarskiem, winne być wniesione do Wydziału Bursy na ręce Wgo Wasilkowskiego, prefekta Bursy, najdalej do 20. lipca b. r. W podaniu raczą Rodzice lub Opiekunowie wyrazić, ile obowiązują się za elewa dopłacać; najwyższa dopłata rocznie wynosi 120 złr. Oraz upraszą się Petentów o dołączenie zaadresowanej i omarkowanej koperty, celem odesłania odpowiedzi i świadectw. 2129 1—1

**Z Wydziału Bursy**

w Brzeżanach 29. czerwca 1884 r.

**Wł. Wasilkowski**

prefekt i administr. Bursy.

---

Jako papier wartościowy pierwszego rzędu

polecam do kupienia

**5% listy zastawne**

**Peszteńskiego węg. banku komercjalnego.**

| | | |
|---|---|---|
| Kapitał akcyjny | złr. | 5,000.000 |
| Fundusz rezerwowy | „ | 370.000 |
| Fundusz zapewniający | „ | 500.000 |
| Wartość hipotek | „ | 38,600 000 |
| Całkowita gwarancja | złr. | 44,470.000 |
| Listy zastawne w obiegu tylko | „ | 10,019.000 |

Te listy zastawne, które żadnemu nie podlegają podatku, mogą prawnie być używane do lokowania kapitałów gmin i korporacji, do lokacji pieniędzy pupilarnych i depozytowych jakoteż kaucyj wojskowych i cywilnych.

**Pewność tych listów nie podlega więc najmniejszej wątpliwości.**

Jako bardzo ważne nadmieniam, że już płatne i przez niewiadomość nie inkasowane kapitały wylosowanych listów i nadal aż do odbierania tychże oprocentowane zostają.

Te listy zastawne sprzedaję po urzędowym kursie dziennym (teraz 99.50). 2134 1—3

**AUGUST SHELLENBERG**

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

**we Lwowie.**

---

**Choroby syfilityczne i skórne,**

**owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości** i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

**Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,**

**J. KURPIEL**

**prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji,** upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

**Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.**

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto-letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2041 14—?

---

**CZIGELKA**

**ZDRÓJ LUDWIKA**

**Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.**

Zajmująca najpierwsze miejsce co do największej ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych całej **Europy**, wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw, a woda ta ze wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewłocznym wrzodzie żołądka, w wolu i we wszystkich postaciach zołzów, jak również w następstwach kiły.

Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis. 2060 17—18

Główny skład rozsyłkowy u

**A. MUSZYŃSKIEGO**

w Grybowie, dla Galicji, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosji i północnych Niemiec.

---

Największy skład najlepszych

**Płócien i bielizny stołowej**

oraz perkali, szirtyngów, pończoch, skarpetek, firanek, chustek, pledów i t. p., poleca najtaniej

**Magazyn Schayerów**

we Lwowie.

---

**W STANISŁAWOWIE**

**przy ulicy Lipowej pod liczbą 55²/₄ jest realność z wolnej ręki**

bez pośrednictwa faktorów do nabycia. 2116 3—3

Takowa składa się: a) z dużego frontowego domu mieszkalnego zawierającego 9 pokoi, dwie kuchnie, spiżarnię, strych i piwnicę, b) z oficyn zawierających 5 pokoi z pobocznym budynkiem mieszczącym w sobie: kuchnię, pokoi dla sług, spiżarkę i drewutnię, przed domem jest mały ogródek, c) z drugich mniejszych oficyn zawierających jeden pokój, kuchnię i sień z komórką, d) z budynku stajennego mieszczącego w sobie dwie stajnie, dwie wozownie i komórkę na drzewo, e) budynku na magazyn wraz ze stajenką na dwie krowy, f) z większego około ½ morga obejmującego ogrodu ze szparagarnią. Bliższą wiadomość udzieli właściciel mieszkający w oficynach pod b) opisanych l. 57.

---

**ZAKŁAD NAUKOWY**

**externat i internat**

**utrzymywany przez klasztor Urszulanek w Czerniowcach.**

**1.**

Klasztor Urszulanek w Czerniowcach, opierając się na ustawach swoich, które mu wychowanie panienek polecają, rozpoczął za łaską Bożą swe działanie roku 1883. Kształcąc umysł, uszlachetniając serce i hartując wolę, w ogóle nie zaniedbując niczego, co najlepsze zakłady wychowawcze w tym względzie czynią, pragnie klasztor przez to oddać rzetelną przysługę wszystkim wyznaniom chrześciańskim.

**2.**

Prócz religii (katolickiej i grecko-orjentalnej), języka polskiego, niemieckiego, wołoskiego, ruskiego, francuskiego i angielskiego, wykładane będą historja i literatura narodowa i powszechna, arytmetyka, geometrja, geografia, astronomja popularna, kosmografia, historja naturalna, fizyka i chemja. Oprócz tego uczą się panienki: kaligrafii, rysunków, śpiewu, muzyki, gimnastyki, wszelkiego rodzaju robót ręcznych, białego szycia i krawieccczyzny.

Wykładowy język polski z uwzględnieniem niemieckiego. Na konwersację w języku niemieckim, francuskim przeznaczone codziennie stałe godziny.

**3.**

Panienki Pensjonatu będą pod ustawiczną a troskliwą opieką zakonnic lub nauczycielek. Aby czas wolny pomiędzy naukami upływał miło, używają panienki przechadzek w ogrodzie klasztornym lub po za tymże. Pożywienie będzie 5 razy dziennie, zdrowe i posilne. W czasie choroby będzie każda wychowanka otoczona jak największą troskliwością, lekarz klasztorny zaraz przywołany, a rodzice zawiadomieni.

**4.**

Co niedzielę i święta wolno bliskim krewnym i osobom do tego upoważnionym odwidzać internatki od godziny 2. do 5. po południu. Panienki pisują co 2 tygodnie do rodziców lub opiekunów.

Wydalenie się uczennic z Zakładu na czas dłuższy nie jest dozwolone. Wyjątkowo mogą na czas określony przez Zakład wyjechać na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc, gdy rodzice niedaleko Czerniowiec mieszkają. Wakacje trwać będą od 15. lipca do 1. września. 2132 1—6

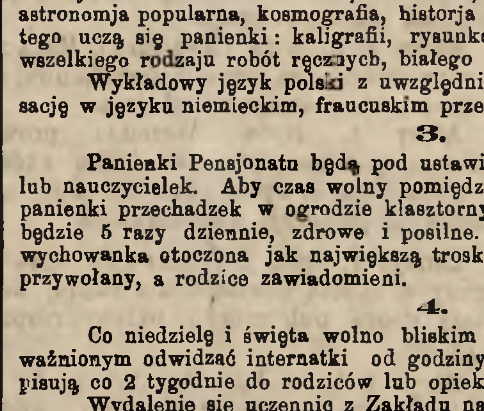
**5.**

Płaci się od jednej pensjonarki za rok szkolny, z miesięcy 10 się składający 600 złr. w. a. Tą sumą objęte jest pomieszczenie z opałem i światłem, nauka, (prócz muzyki i lekcyj prywatnych), stół, pranie, doktór, gimnastyka estetyczna i taniec, nauka śpiewu choralnego, użycie mebli i fortepianów.

Zapłata uskutecznia się z góry w trzech działach: I przy odwiezieniu z wakacji; II. 1. stycznia, a III. 1. kwietnia.

Opóźniony powrót ze świąt lub wakacyj nie wpływa na zmniejszenie pensji. Wydatków na potrzeby pensjonarki nie podejmuje się kasa klasztoru.

---



**Magazyn tanich sukień**

**Pierwszej spółki**

**krawców lwowskich**

przy ulicy Hetmańskiej pod l. 10

**we Lwowie**

ma zaszczyt P. T. publiczności podziękować za łaskawe tak nadspodziewanie silne poparcie, i oświadcza, iż właściciele tegoż uznali za potrzebne takowy dla dogodności P. T. kupujących w każdym kierunku powiększyć i magazyn swój w wielki wybór gotowych tanich a dobrych sukień zaopatrzyć.

Chcąc również i tym żądaniom zadość uczynić by utworzyć rachunki i P. T. odbiorcom dać sposobność do nabycia tanich sukień na wypłatę ratami, oświadczamy, że gotowi jesteśmy pośredniczyć P. T. publiczności wyjednując kredyt u członków do tego towarzystwa należących i na każde w tym względzie zapytania chętnie odpowiemy.

Że magazyn spółki sam jako spółka kredytu nie udziela jest to ten powód, że mamy stałe ceny obliczone tylko za gotówkę — a przeto jak najmniejszym zyskiem, przy którym na żadne ryzyka strat jakie przy udzielaniu kredytu powstają, nie liczymy.

Równocześnie mamy zaszczyt niniejszem do powszechnej wiadomości podać, iż prócz ubiorów letnich i jesiennych znajduje się na składzie liczny zapas bluzek w różnych kolorach i gatunkach po cenie od 4 do 8 złr.

Ceny ubrań gotowych na składzie się znajdujących są następujące:

Garnitury letnie, jesienne i zimowe złr. 15, 17, 19, 22, 24 i wyżej.
Żakiety z kamizelką z kamgarnu, 18, 20, 22, 24, 26 i wyżej.
Paletoty zimowe 15, 18, 20, 22, 25, 28 i wyżej.
Haweloki do podróży 15, 16, 18, 20 i wyżej.
Ubrania dziecinne 6, 7, 8, 9, 10, 12, 15.
Kamizelki białe 3, 3·50 i wyżej. 2123 1—0
Prochowniki 5, 5·50, 6, 7.
Szlafroki 16, 18, 20 i wyżej.
Bundy.
Kurtki do gospodarstwa i polowania.

Wszelkie zamówienia na miarę będą wykonywane po cenach jak najtańszych.

**Próbki wysyła się franko.**

Polecając się i nadal łaskawym względom kreśli się [illegible]

**Zarząd Pierwszej** [illegible] znaw[illegible]

---

**Fabryka wyrobów** [illegible] **h artykułów budowlanych**

**M.** [illegible] **KIEO**

**inżyniera** [illegible] **derska poleca**

[illegible] trwała.

**Materjały:** Asfalt, Cement, Cegły [illegible]

**Pokrycia dachowe:** Papa, C[illegible] [illegible]e, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, C[illegible]

**Wodociągi i kloaki:** Rury żel[illegible] [illegible] **ementowe,** Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Ca[illegible]

**Posadzki:** drewniane, żelazne lane [illegible] [illegible]zzo", asfaltowe, betonowe, Klinker.

**Wyroby i budowle betono**[illegible] [illegible]alustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., S[illegible]

**Konstrukcje żelazne:** Träger [illegible] Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.

**Rozmaitości:** Maty trzcinowe, A[illegible] [illegible]u, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, [illegible] [illegible]wnictwa wchodzące.

Daje wszelk[illegible] [illegible]bstalunku bezpłatnie. 2109 2—17

---

Portret Marszałka krajowego

**Dr. M. ZYBLIKIEWICZA**

wykonany przez

**WŁ. CZECHOWICZA**

już wyszedł w pięknej reprodukcji heliograficznej na chińskim papierze wielkości 45 / 65 ctm.

**po cenie 5 złr. w. a. egzemplarz.**

Takichże rozmiarów wkrótce wyjdzie heliograwura portretu

**JE. Namiestnika ZALESKIEGO**

zamówienia już teraz przyjmuje

**SEYFARTH & DYDYŃSKI**

skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych we Lwowie przy placu Marjackim, lub wydawca w Gmachu sejmowym drzwi nr. 29 parter.

---

L. 1012. 2134 1—1

**OBWIESZCZENIE.**

**Ważne dla kamieniarzy.**

Celem oddania w przedsiębiorstwo zbudwania chodników w Rynku miasta Bolechowa z płyt Trembowelskich, ciosowemi kamieniami krawędziowemi otoczyć się mających, przeprowadzoną zostanie w Magistracie miasta Bolechowa **na dniu 17. lipca 1884 roku o godzinie 5. popołudniu publiczna licytacja** za pomocą ofert pisemnych.

Szerokość zbudować się mających chodników wynosić będzie cztery ośmnaście calowych płyt Trembowelskich, czyli z doliczeniem kamieni krawędziowych, dwa metry i dziesięć centymetrów, wszystkie chodniki razem wziąwszy zaś uczynią około 1000 metrów kwadratowych.

Cena wywołania ustanowioną jest na 5 złr. za metr kwadratowy, w czem zawartą jest także i zapłata za rozebranie istniejącego bruku, i wybrukowanie uzyskanemi ztąd okrągłemi rzecznemi kamieniami luk pomiędzy domami a chodnikiem, niemniej też luk wzdłuż chodnika po przeciwnej jego stronie.

Wadjum przed licytacją złożyć się mające wynosi 500 złr.

Bliższych objaśnień o warunkach licytacji udziela każdej chwili Magistrat Bolechowski.

Bolechów dnia 28. czerwca 1884 roku.

**Schindler.**

---

**JAN IHNATOWICZ**

**Fabryka we Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej naprzeciw Bałłabana i w Krakowie Sukiennice l. 20.**

Poleca:

**NIGRETINA.**

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

**Środki do wywabiania plam:**

**Odalina,** wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cnt. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Elilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt.— **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt.— **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

**Znakomite czernidło glicerynowe**

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

**Smarowidło litewskie**

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

**Atrament czarny kampeszowy**

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.

**Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony** flaszka 10 i 15 cnt.

**Farby do stempli**

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 2001 19—0

---

**Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy**

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

**udziela pożyczek na zastawy**

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

**według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.**

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

**Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności**

począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

**po 6 od sta,**

**od 1. listopada 1881 począwszy.**

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 „ z 10-dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 „ z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 „ z 30-dniowem „

**Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.**

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2006 23—0

**Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.